Rok XIII. Nr. 326 (3929) Wilno, Piątek 27 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

ZNAMIENNE!

(Podłoże polityczne „blokady“ Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego)

Blokada Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie wywołała żywe odgłosy w całej Polsce. Zwłaszcza zaś sensację wywołało gwałtowne przerwanie okupacji dokonane ubiegłej nocy przez władze policyjne.

Nie wszyscy wiedzą, jakie były przyczyny i polityczne podłoże tej sprawy. Jest nader ciekawe zajrzenie za kulisy tego ostatniego wyczynu młodzieży warszawskiej.

Może wywoła sensację skonstatowanie w tym miejscu, że blokada Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego nie jest przejawem akcji antyżydowskiej, prowadzonej przez młodzież nacjonalistyczną.

Na okupowanym gmachu U. J. P. wisiały transparenty z nadpisami antysemickimi podobne do tych które oglądaliśmy na górze Bouffałowej. A jednak nie o sprawę żydowską w danym wypadku chodziło.

Przyczyną faktyczną blokady Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego było ostre starcie pomiędzy młodzieżą endecką ze Stronnictwa Narodowego i... grupą byłego O. N. R.

Brzmi to paradoksalnie! Ale to jest istotny stan rzeczy. Zarysowały się tu różnice pomiędzy młodymi ze Stronnictwa Narodowego i grupą, która oficjalnie nazywa się Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, a składa się z elementów dawnego O. N. R.

W dniu 24 bm. odbyło się w gmachu U. J. P. zebranie walne Bratniej Pomocy opanowanej całkowicie przez młodzież narodową. Na zebraniu tym studenci idący na pasku Stronnictwa Narodowego zaatakowali prezesa Bratniej Pomocy p. Boczyńskiego, członka Związku Narodowego Pol. Młodz. Radykalnej.

Powód napaści tej jest wielce znamienny. Chodziło o to, że p. Boczyński podpisał odezwę wzywającą młodzież akademicką do wzięcia udziału w uroczystościach wręczenia buławy Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Ataki na prezesa Bratniej Pomocy stały się powodem burzy na sali. Organ Młodych z byłego O. N. R. „ABC“ utrzymuje, że endecy ze Str. Nar. mieli na sali mniejszość. By się salwować z porażki wysunęli myśl „blokady“, którą narzucili młodzieży wbrew woli większości.

Oto w jaki sposób opisuje ten fakt „A. B. C.“:

Blokadę ogłoszono w środku niedokończonego zebrania, o którego przebiegu krótko pisaliśmy w numerze wczorajszym. Na zebraniu opozycyjna grupa Stronnictwa występująca przeciw osobie prezesa Boczyńskiego, miała wyraźną mniejszość. Mówcy z tej strony zorjentowali się, że argumenty, przytoczone przez nich przeciw udziałowi prezesa Bratniej Pomocy w wojskowej uroczystości wręczenia buławy, są zupełnie nieprzekonywujące, chwilami nawet wywołują burzę sprzeciwów (jak np. argument p. Kuskowskiego ze Stronnictwa, który twierdził, że nie miałby nic przeciwko wystąpieniu prezesa, gdyby ten za to otrzymał pieniądze (!) który spotkał się z niesłychanym wystąpieniem ze strony zebranych), zmienili temat swych wywodów, wygłaszając niezwiązane z programem zebrania przemówienia o kwestii czeskiego i kwestii żydowskiej...

W tych warunkach, w bałaganie panującym na sali, który wywoływali członkowie Stronnictwa i grupki dywersyjnej, utrzymującej stale na zebraniach kontakt ze Stronnictwem, młodzież zorjetowała się, że blokada nie będzie żadnym aktem o znaczeniu doniosłym, żadnym dążeniem do konkretych celów, jedynie demagogiczną demonstracją. Wobec tego po oświadczeniu prezesa Z. N. P. M. R. z którym solidaryzował się prezes Boczyński, że blokada mogłaby się odbywać jedynie w atmosferze jednomyślności i wtedy gdyby miała cele konkretne, większość zebranych opuściła salę.

Jak widać z powyższego, „blokada“ U. J. P. miała inny charakter niż analogiczne posunięcia w Wilnie, Poznaniu, Krakowie itp. Przedewszystkim w Warszawie blokada była dziełem tylko jednej grupki młodzieży. Tak poważny odłam narodowej młodzieży jak były O. N. R. nie solidaryzował się z tym faktem.

Po wtóre przyczyny były zgoła odmienne. Sprawa żydowska nie była rzeczywistą przyczyną. Hasła antysemickie stanowiły li tylko racjonalizację ex post.

Związek Narodowej Polskiej Młodzieży Radykalnej (b. O. N. R.) piętnuje ostro wyczyn akademików z pod znaku starej endecji. We wczorajszym numerze „A. B. C.“ zostało zamieszczone takie oświadczenie:

W imieniu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej studentów U. J. P., oświadczam:

1) Młodzież narodowo-radykalna od dawna prowadzi zdecydowaną akcję, mającą na celu nie tylko odseparowanie żydów od Polaków na salach wykładowych, ale usunięcie **Żydów z uczelni polskich i w ogóle z Polski.** Młodzież narodowo-radykalna zdaje sobie sprawę, że zwycięstwo da się osiągnąć tylko wówczas, gdy aktom przymusu towarzyszyć będzie praca konstruktywna nad stworzeniem nowego politycznego, gospodarczego i społeczn. ustroju. Z tego powodu młodzież narodowo-radykalna podjęła równolegle z **działalnością czynną pracę nad rozwinięciem narodowego, polskiego, radykaln. programu w tym przeświadczeniu**, że jedynie stworzenie nowego ładu, opartego o polską sprawiedliwość społeczną pozwoli na trwałe wyeliminowanie żydów z życia Polski.

2) Wychodząc z tych założeń ruch narodowo-radykalny stoi na stanowisku, że każda akcja, zmierzająca do realizacji jego postulatów, a nawet tak stosunkowo drobna, jak posadzenie żydów na osobnych miejscach w uczelniach, winna być podejmowana szczerze i otwarcie, bez ubocznych celów dla niej samej tylko.

3) Ogłoszoną w nocy z dnia 23 na 24 listopada rb. na U. J. P. na zebraniu Bratniej Pomocy odbywającym się w innych sprawach przez pewną grupę młodzieży blokada, pod pozorem żądań odesparowania żydów, została przedsięwzięta bez porozumienia z nami, bez porozumienia z młodzieżą innych uczelni warszawskich, w atmosferze wniesionych przez tę grupę młodzieży walk na walnym zebraniu Bratniej Pomocy i dla tego jedynie, że ta grupa młodzieży stanowiła niewielką część zebranych i chciała się ratować od przegranej na walnym zebraniu.

Wygranie w takiej chwili w sposób demagogiczny popularnych haseł przy poparciu z zewnątrz siłą fizyczną jest nie tylko nadużyciem dobrej wiary części kolegów, ale nadto uniemożliwia skuteczne przeprowadzenie akcji w Warszawie i podważa znaczenie samych haseł.

Nie mogąc pozwolić na to, aby dla celów ubocznych poświęcono zasadnicze postulaty młodzieży, postanowiliśmy z powyższych względów nie wziąć udziału w tej akcji, jako w akcji mającej w tej chwili wyłącznie cele partyjne na widoku.

WITOLD MOSSAKOWSKI
Prezes Związku Narodowego Polsk. Młodzieży Radykalnej

Perturbacje z blokadą Uniw. Józefa Piłsudskiego ujawniły nazewnątrz bardzo ciekawe kulisy tarć w obrębie obozu młodych „narodowców“.

Dowiedzieliśmy się, że są wśród młodych „narodowców“ elementy, które chciałyby bojkotować Wielkie Święto Armii Polskiej, jakim było nadanie buławy marszałkowskiej Wodzowi Naczelnemu.

Tym czynnikiem są młodzi kierowani przez starych endeków.

Trudno doprawdy uwierzyć by młodzi nacjonaliści polscy mogli mieć jakieś objekcje przeciwko udziałowi w tym tak uroczystym święcie siły zbrojnej naszego państwa. A jednak... Niestety złe, warcholskie nawyki starych są dziedziczne.

Trzeba jednak z radością podkreślić, że te warcholskie i pachnące najgorszymi tradycjami przedrozbiorowymi tendencje spotkały się ze sprzeciwem w obrębie tego samego obozu ideowego.

F. M.

Wizyta ministra Antonescu w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Rumuński minister spr. zagr. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył dziś rano do Warszawy na dworzec wschodni. Min. Antonescu i jego małżonka zostali powitani na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Becka i panią Jadwigę Beckową.

Po powitaniu min. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi osobami odjechali do przygotowanych apartamentów.

W godzinach południowych min. Antonescu złożył wizyty Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, premierowi gen. Sławoj Składkowskiemu i ministrowi spraw zagr. Beckowi.

O godz. 13 min. Antonescu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności posła rumuńskiego w Warszawie min. Zamfirescu, członków poselstwa, dyrektora protokułu dypl. Romera, przedstawicieli władz wojskowych z gen. Kołłątaj Srzednickim.

Uroczystości asystowała kompania wojska ze sztandarem i orkiestrą. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński i polski.

Po złożeniu wieńca min. Antonescu udał się na zamek, gdzie został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta RP.

Po audiencji Pan Prezydent i pani Maria Mościcka podejmowali p. min. Antonescu i jego małżonkę śniadaniem.

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem p. minister spraw zagranicznych J. Beck wydał obiad na cześć bawiącego w Warszawie min. spr. zagr. Antonescu. W czasie obiadu minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencjo, Panie i panowie!

Pragnę przede wszystkim wyrazić moją wielką radość z powodu zaszczytu, jaki przypada mi w udziale goszczenia w Warszawie mego wybitnego kolegi rumuńskiego, jego ekscelencję pana ministra Antonescu. Pragnę również podziękować pani Antonescu za to, że zechciała towarzyszyć swemu małżonkowi w jego podróży, dorzucając w ten sposób swoją obecnością nutę wdzięku osobistego tak wysoko cenioną w naszym kraju.

Wizyty składane w Warszawie przez członków rządu Jego Królewskiej Mości króla Rumunii są zawsze witane z zadowoleniem zarówno przez rząd polski jak przez opinię publiczną, która przywiązuje niemniejszą wagę do ścisłej współpracy naszych dwóch krajów.

Niech mi wolno będzie podkreślić, że po rozmowach jakie miałem sposobność przeprowadzić z p. ministrem Antonescu podczas ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, jestem szczególnie szczęśliwy mogąc podejmować go w Warszawie i wznowić moje z Nim rozmowy bowiem — zdaniem mojego rządu — chwila obecna, bardziej niż jakakolwiek inna, uwydatnia wartość konstruktywnych i pozytywnych układów, do których zaliczyć należy przede wszystkim sojusz polsko-rumuński.

Śledziliśmy z największą uwagą i z prawdziwym uzdowoleniem niedawne oświadczenie, w których przyznając pierwszeństwo — co jest rzecza oczywistą — interesom Rumunii, Wasza Ekscelencja uznawała zawsze za właściwe podkreślić wartość węzłów łączących oba nasze kraje.

Jeżeli w ostatnich czasach wyrażana jest często obawa z powodu atmosfery panującej obecnie w Europie, są to objawy logiczne, gdyż atmosfera spokoju jest warunkiem koniecznym do prowadzenia wszelkiej pracy do pomyślnego końca. Jednakże trudności chwili obecnej nie powinny być źródłem rezygnacji ani też rodzić pesymizm. Rozumiemy potrzebę zorganizowania w Europie życia narodów w oparciu z jednej strony o wiarę każdego narodu we własne siły i słuszne interesy, z drugiej zaś — o bezpośrednią współpracę z tymi wszystkimi, którzy mają te same interesy lub te same poglądy na metody współpracy międzynarodowej.

Wyrażając przekonanie, że wizyta Pana, Panie Ministrze, stanowić będzie cenny i ważny etap tak rozumianej współpracy obu naszych rządów, wznoszę kielich za zdrowie Jego Królewskiej Mości Króla Karola rumuńskiego, za pomyślność Jego Państwa oraz za zdrowie Jego Ekscelencji Pana Ministra Antonescu i Jego urocze] małżonki.

W odpowiedzi p. minister Antonescu wygłosił dłuższe przemówienie.

Minister dr. von Lehnich prezydent Izby Filmowej w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek dnia 23 b.m. przyjechał do Warszawy prezydent państwowej izby filmowej Rzeszy niemieckiej, b. minister dr. Oswald Lehnich w towarzystwie dr. Guenthera Schwartza.

Celem przyjazdu dr. Lehnicha było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z polskimi władzami i przemysłem filmowym.

Ulice Jerozolimy pod wodą

JEROZOLIMA (Pat) — W Palestynie skutkiem ulewnych deszczów nastąpiła powódź.

Wezbrane wody zalały wszystkie szosy, a także niektóre ulice Jerozolimy, Jaffy i Tel-Avivu. Dotychczas utonęło 5 osób. Ludność opuszcza zagrożone powodzią obszary.

Położenie powstańców korzystne

SEWILLA, (Pat). Rozgłośnia powstańcza ogłasza następujący komunikat: Na froncie Madrytu posunęliśmy się nieco naprzód w dzielnicy Arguellos w pobliżu pałacyku Moloa i w dzielnicy Cuatro Caminos. Błotnistość terenu tamowała ruchy piechoty i współpracę czołgów.

Ogólne położenie korzystne. Wczoraj z rana lotnicy narodowi unosili się nad Madrytem, osłoniętym przez mgłę. Po południu o godz. 14 m. 30 eskadra wznowiła naloty, bombardując gmachy więzienia wzorowego", perfumerii „Gal", które wzięła poza tym pod obstrzał artyleria, niszcząc je ogniem całkowicie. Z rana jeszcze widoczne były płomienie, wydobywające się z tych gmachów. Piechota narodowa ruszyła do ataku w tym kierunku.

SALAMANCA, (Pat). Ogłoszony o północy komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: na odcinku Soria zajęliśmy doniosłe pozycje, na odcinku Oviedo zajęliśmy znienacka kilka pozycyj nieprzyjacielskich.

Na odcinku Santander nieprzyjaciel usiłował atakować nasze linie, został jednak odparty, pozostawiając wielu zabitych. Na froncie madryckim posuwanie się naszych wojsk trwa w dalszym ciągu, zajęte pozycje są umacniane. Kilka prób ofensywy nieprzyjacielskiej na tym froncie odparto z łatwością.

TALAVERA DE LA REINA, (Pat). Korespondent Havasa donosi: wczoraj znowu podjęte zostały na ulicach Madrytu ożywione walki. Oddziały rządowe, operujące w dzielnicy Arguelles, zajęły szereg nowych nieruchomości między Paseo de Rosales a ul. Blasco Ibaneza, pomimo silnego oporu przeciwników.

200.000 osób cywilnych opuściło Madryt

MADRYT, (Pat). Dotychczas 200.000 osób ludności cywilnej opuściło stolicę. Cudzoziemcy powoli też opuszczają miasto. Dziś z rana opuścili Madryt członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych i około 30 obywateli francuskich. Wszyscy oni udali się samochodami do Walencji.

Stemplowanie banknotów przez władze powstańcze

TALAVERA. (Pat). W miarę zbliżania się daty 30 listopada, wyznaczonej jako ostatni dzień do stemplowania banknotów, przed filiami banku hiszpańskiego tłoczą się wielkie tłumy publiczności.

Pewni kupcy już obecnie robią trudności, odmawiając przyjmowania nieostemplowanych banknotów. Skłoniło to rząd powstańczy do wydania odezwy, w której podkreślono, że nieostemplowane banknoty będą znajdowały się w obiegu do końca miesiąca. Kupcy lub przemysłowcy odmawiający przyjmowania tych banknotów będą uważani za wrogów ruchu nacjonalistycznego i bardzo surowo ścigani sądownie.

Albania uznała rząd gen. Franco

TIRANA, (Pat). Albańskie biuro prasowe donosi: rząd Albanii uznał rząd generała Franco w Hiszpanii.

Głód i choroby w stolicy

TALAVERA DE LA REINE, (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi: w ręce wojsk powstańczych wpadł, na skrzyżowaniu dróg do Baodila i Campanenta samochód, którym jechało 5 młodych kobiet, pod ochroną 2 milicjantów w kierunku frontu. Kobiety te były wojennymi chrzestnymi matkami i wiozły żywność oraz podarki dla walczących na froncie rządowych żołnierzy. Przesłuchane, oświadczyły kobiety te, iż sądziły, że znajdują się na terenie zajętym przez wojska rządowe, gdyż radio madryckie nadało komunikat o zwycięstwie na tym odcinku i zajęcia Talavera.

Zapytane o stosunki, panujący w oblężonym Madrycie, oświadczyły kobiety te, że ludność od dłuższego już czasu odżywia się jedynie ryżem i kartoflami. Każdego wieczoru wychodzi ludność z miasta na drogę wiodącą do Taragonu i rabuje tam transporty wiozące żywność na front.

Na każdej z ulic Madrytu znajduje się prowizoryczny szpital, przepełniony zakaźnie chorymi i rannymi. Więźniowie, których ilość dochodziła ostatnio do 5 tysięcy, zostali z Madrytu wywiezieni. Cała prawie ludność stolicy mieszka lub obozuje w strefie neutralnej

Strefa bezpieczeństwa w Barcelonie

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: admiralicja komunikuje, że strefa bezpieczna dla statków i okrętów w porcie barcelońskim została przez sztab generalny gen. Franco wyznaczona.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: wyznaczona przez sztab gen. Franco strefa neutralna w porcie Barcelony znajdować się ma na przestrzeni od lądu aż do pełnego morza do równoleżnika 41 stopni 21,3 minuty szerokości północnej.

Regent Horthy udał się do Neapolu

RZYM, (Pat). Dziś rano regent Węgier Horthy w otoczeniu świty udał się do Neapolu, gdzie weźmie udział w przeglądzie floty włoskiej.

NEAPOL, (Pat). Regent Horthy uczestniczył dziś rano w towarzystwie króla włoskiego, Mussoliniego i księcia Piemontu na pokładzie statku admiralskiego „Zara", w przeglądzie sił zbrojnych morskich, który się odbył w zatoce neapolitańskiej. W przeglądzie tym wzięło udział przeszło 100 okrętów wojennych.

Takt akademickiej młodzieży w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Młodzież akademicka, blokująca Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbytym wiecu, o godz. 13, opuściła gmach uniwersytetu i rozeszła się bez żadnych incydentów. Szkód w budynku nie wyrządzono.

1.000 mil przeszedł pieszo aby leczyć zęby

MONTREAL (Pat) — Pisma kanadyjskie donoszą, że niejaki Karol Paulson, mieszkający stale w okolicach Mount Nansen na Yukonie, przebył piechotą około 1000 mil, dzielących go od Vancouver, aby poddać się leczeniu zębów u dentysty, którego ogłoszenie zauważył w abonowanym przez siebie piśmie.

Paulson, będący właścicielem trzech złotodajnych działek, przyniósł ze sobą na opłacenie kosztów kuracji 37 uncji czystego złota wartości 1.300 dolarów.

Z Rady Miejskiej

Zajścia antysemickie, których widownią stało się ostatnio Wilno, wywołały w mieście powszechne wzburzenie umysłów. Pod tymi auspicjami odbywało się wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej. Oczekiwano ogólnie, że obfitować ono będzie w szereg burzliwych momentów, że doprowadzić może łatwo do wyładowania się przesyconej elektrycznością atmosfery.

Jeżeli tak się nie stało, jeżeli Rada Miejska nie była wczoraj widownią gorszących zajść **zawdzięczać należy wytrawnie stanowczej i zdecydowanej postawie prezydenta miasta dr. Maleszewskiego**, który, jako przewodniczący potrafił z miejsca uchwycić ster w swe ręce.

WNIOSKI NAGŁE.

Zaraz po otwarciu obrad wpływają wnioski nagłe. Dotyczą one ostatnich zajść. Jest również kilka interpelacyj.

Przy głosowaniu nagłości uchwalony został wniosek Bloku Odrodzenia Gospodarczego Wilna, którego treść w dosłownym brzmieniu podajemy:

„W ostatnich dniach Wilno stało się widownią gorszących zajść. Dokonywane przez nieodpowiedzialn. elementy zamachy na zdrowie i mienie obywateli, szczególnie napad na mieszkanie Rektora U. S. B. prof. Jakowickiego wzbudzają wstręt i powszechne oburzenie.

W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa o byt i rozwój Państwa w myśl wzniosłych tradycyj naszego Miasta, Rada Miejska, jako przedstawicielstwo ludności Wilna stanowczo i ostro potępia akty gwałtu i przemocy.

Rada Miejska zwraca się do p. Prezydenta z prośbą o poczynienie starań, by w przyszłości wypadki podobne nie miały miejsca".

Wniosek w tej sprawie frakcji żydowskiej nie zyskał potrzebnej większości.

Po odczytaniu wniosków przewodniczący p. **Prezydent Maleszewski** oświadczył, że interweniował już u p. wojewody Bociańskiego, prosząc go by wszelkie zajścia uliczne bez różnicy z czyjej by one strony nie pochodziły tłumił w zarodku. Wszelkie bowiem awantury w sposób wysoce ujemny wpływają na stan gospodarczy miasta, powodując ogólny zastój i wzrost bezrobocia.

P. wojewoda w zupełności podzielił punkt widzenia Prezydenta miasta, oświadczając, że do żadnych zajść nie dopuści.

Oświadczenia to Rada Miejska przyjęła oklaskami.

Przed merytorycznym rozpatrzeniem uchwalonego nagłości w sprawie wniosku Bloku G. O. W. na prośbę radnych zarządzono 10-minutową przerwę, którą wypełniły narady poszczególnych ugrupowań.

Po wznowieniu obrad cała Rada Miejska została zaskoczona oświadczeniem prezydenta miasta, że korzystając, z przysługującego mu w myśl regulaminu prawa, sprzeciwia się jako członek Zarządu Miasta rozpatrywaniu wniosku. Zgodnie z regulaminem w takim wypadku wniosek taki musi być odesłany do kolegjalnego rozpatrzenia przez Magistrat i dopiero wówczas może ponownie wpłynąć na forum Rady Miejskiej.

Takie postawienie sprawy przez prezydenta miasta było ogólną niespodzianką, jak się jednak później okazało niespodzianką w swych skutkach zbawienną. Unaocznila to dyskusja, jaka nad stroną formalną się wywiązała. W dyskusji tej zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań, różnie do niej się ustosunkowując. Radny Bursztyn (Poalej — Sjon) również poprosił o głos w kwestii formalnej. Zaczął jednak wygłaszać demagogiczne przemówienie w stylu wiecowym. Przywołany przez prezydenta Maleszewskiego do porządku nie tylko nie zrezygnował z głosu, lecz zaczął wykrzykiwać. Sytuacja stała się naprężona. Stanowcza postawa prezydenta miasta i tu jednak zaradziła. R. Bursztyn mimo uporu pozbawiony został głosu. Z łona Rady Miejskiej wpłynął nawet wniosek wykluczenia Bursztyna. Z prawa tego jednak p. Prezydent ze względu na ogólnie podnieconą atmosferę nie skorzystał, przywołując jedynie zacietrzewionego radnego do porządku. Również bardzo ostre przemówienie wygłosił mec. Czernihow, rzucając kilka ostrych zarzutów pod adresem radnych Stronnictwa Narod.

Leader Bloku Gosp. Odr. Wilna dr. Wysłouch zaproponował uchwalenie wniosku bez merytorycznego rozpatrywania. Rozwiązanie to gorąco poparł prezydent miasta, który zgodził się przy takim postawieniu kwestii na cofnięcie sprzeciwu.

Propozycja r. Wysłoucha uzyskała potrzebną większość. W związku z tym Rada Miejska uchwaliła bez dyskusji merytorycznej treść wniosku, który wyżej w dosłownym brzmieniu przytoczyliśmy.

Ostra i utrzymana w wysoce demagogicznym tonie interpelacja przedstawiciela Bundu mec. Tejtla ze względu na jej polityczny charakter nie mający nic wspólnego z momentami gospodarczymi w konsekwencji została nieprzyjęta do wiadomości.

Wniosek grupy radnych Str. Nar o wyasygnowaniu 5.000 zł. dla Bratniej Pomocy USB. na wpisy dla niezamożnych studentów rozpatrzony zostanie w trybie zwykłym. To znaczy powróci na jedno z najbliższych posiedzeń Rady. — Ten sam los spotkał również wniosek mec. Tejtla o wyasygnowaniu 10.000 zł. na pokrycie strat w związku z wybiciem szyb.

INNE SPRAWY.

Z 17 punktowego porządku dziennego na pierwsze miejsce wysuwa się plan przyjścia z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym przez zorganizowanie szeregu robót inwestycyjnych. O planie tym przed kilku dniami pisaliśmy już obszernie. Ujmując rzecz w kilku słowach sprowadza się on do prowadzenia szeregu robót kanalizacyjnych i wodociągowych, kontynuowania robót drogowych oraz remontu wewnętrznego gmachu ratusza. Roboty te pozwolą na zatrudnienie w okresie zimowym 1400 bezrobotnych.

Plan ten jak również dotacje projektowane przez Magistrat pożyczki na ogólną sumę 750.000 złotych zostały uchwalone bez sprzeciwu.

Postanowiono poza tym teren przy ul. Legionowej przeznaczyć na urządzeni parku oraz wykorzystanie tego terenu dla Targów Północnych oraz innych wystaw.

Wybory 7 członków Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna dały następujący rezultat. Wybrano: pp. dr. Bagińskiego, dr. Suszyńską-Kwasowcową, sędz. Rubla, Witkowskiego, dr. Odyńca, Jana Staniewicza i dr. Cymblera.

W związku z zamierzoną w Wilnie budową pomnika Adama Mickiewicza za szła konieczność dodatkowego wyasygnowania 5.000 zł. na prace przygotowawcze.

Inne sprawy porządku dziennego nie specjalnie ciekawego na plenum nie wniosły. *(es).*

Spłonęła doszczętnie fabryka w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — Dziś o godz. 15 w zabudowaniach fabrycznych, należących do spadkobierców Dobranieckiego przy ul. Cegielnianej 57 wybuchł groźny pożar. Mieści się tam wielki, 4-piętrowy budynek fabryczny, do którego przylega kotłownia i magazyny. W budynku fabrycznym mieszczą się obecnie tkalnia zarobkowa Zylberberga i przędzalnia Erwina Petera.

Pożar, jak ustaliło dochodzenie, powstał na 4 piętrze gmachu, skąd natrafiając na łatwopalny materjał, z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na dalsze piętra. Gdy zaalarmowano straż, pożar przybrał już groźne rozmiary.

Płonący budynek fabryczny graniczy z posesją, na której znajduje się gmach sądu okręgowego w Łodzi oraz dwa domy mieszkalne. Na miejsce wypadku przybyło 16 oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły tylko do zabezpieczenia sąsiednich posesyj.

Cały budynek fabryczny, magazany, urządzenia i maszyny zostały doszczętnie zniszczone. Robotnicy w liczbie 700, którzy zatrudnieni byli w fabryce w chwili wybuchu pożaru, zdołali się uratować ucieczką, jednak na razie nie stwierdzono dokładnie, czy przypadkiem któryś z nich nie został w murach.

W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków, Edward Beredt odniósł cięższe obrażenia ciała. Na miejsce pożaru przybyły władze prokuratorskie i władze bezpieczeństwa, które przystąpiły do zbadania przyczyn pożaru i ustalenia wysokości strat. Fabryka ubezpieczona była na łączną sumę 2.000.000 zł.

Szczegóły zlikwidowania blokady uniwersytetu w Warszawie

Wczoraj podaliśmy krótki opis przerwania blokady w uniwersytecie warszawskim otrzymany od naszego korespondenta. Dziś podajemy szczegóły nadesłane przez PAT.

WARSZAWA (Pat) — Prasa dzisiejsza podaje szczegóły wczorajszej blokady uniwersytetu i jej przerwania. Do wieczora dnia wczorajszego sytuacja na terenie uniwersytetu nie uległa zmianie. Blokujący uczelnię studenci, których liczba stopniowo zmalała do niespełna 200 gromadzili się przy głównym wejściu, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Około godz. 15 rektor prof. Antoniewicz wydał komunikat o znanej już treści, wzywający do opuszczenia terenu uniwersytetu do godz. 18-ej i grożący konsekwencjami w razie nie zastosowania się. O godzinie 18-ej nastąpiło zarządzenie ministra WR i OP o czasowym zamknięciu uniwersytetu i powiadomienie studentów przez rektora, iż młodzież zamknięta w gmachu audytorium przestała być uważana za studentów uniwersytetu J. P.

W tym czasie przed gmachem uniwersytetu zgromadziły się tłumy młodzieży akademickiej i szkolnej, zapełniając schody kościoła. św. Krzyża oraz ulicę Traugutta. Wobec niesfornego zachowania się młodzieży policja przystąpiła do rozpraszania tłumu. Manifestanci rozbiegli się, jednak po upływie kilkunastu minut powtórnie zaczęli napływać na Krakowskie Przedmieście. Silne posterunki policji stanęły przy bramie głównej uniwersytetu J.P. Do godz. 20.15 na ulicach Traugutta, Nowym Świecie i Królewskiej w dalszym ciągu gromadziły się tłumy młodzieży, rozpraszane przez policję.

Blokujący uniwersytet spodziewając się wkroczenia policji, demonstracyjne zabarykadowali główne wejście na teren uniw. ławkami, skrzyniami do śmieci i t. p. na Krakowskim Przedmieściu nastąpiło starcie się grupy członków Legionu Młodych z młodzieżą manifestującą na ulicy. Bójce położyły kres motopompy policyjne. Około godziny 22 na Krakowskim Przedmieściu przed uniwersytetem zapanował spokój, tak iż zdjęto nawet kordony policyjne. O godz. 12.30 w nocy przez bramę od strony Oboźnej, po usunięciu nagromadzonych sprzętów, wkroczyła na teren uniwersytetu policja mundurowa. Za nimi przybyła na samochodach rezerwa i dwie motopompy.

Oddziały policyjne ograniczyły się do otoczenia auditorium Maximum, gdzie przebywali blokujący. Obstawiono również wszystkie gmachy, znajdujące się na terenie uniwersytetu. W tymże czasie oddział policji usunął transparenty z bramy uniwersytetu na Krakowskim Przedmieściu, po czym brama została otwarta i również obsadzona przez policję.

Zablokowanym postawiono terminowe ultimatum pod groźbą usunięcia ich siłą. Ponieważ studenci w określonym terminie nie opuścili gmachu, policja przystąpiła do akcji. Puszczone z hydrantów strumienie wody wybiły szyby frontowe. Zablokowani odpowiedzieli gradem brukowców. Strażacy ustąpili z pierwszej linii, naprzód zaś wysunęła się kompanie rezerwowa policji, która przystąpiła do wyważania drzwi, rzucając jednocześnie w okna pociskami gazowymi.

Wnętrze gmachu napełniły kłęby gazu łzawiącego, gdzie niegdzie pokazał się ogień. Kompania rezerwowa wkroczyła do auli i audytoriów. Po kilkunastu minutach sytuacja była opanowana. Blokujących obezwładniono i wyprowadzono na dziedziniec, gdzie nastąpiła ich segregacja i legitymowanie. Przesłuchanych odesłano do aresztu urzędu śledczego.

Straty, spowodowane blokadą i jej przełamaniem, według prowizorycznych obliczeń prasy, wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

O godz. 2.45 zapanował spokój.

Bucharin znowu aresztowany?

Aresztowany został w Moskwie ponownie naczelny redaktor „Izwiestii" i członek CK wszechzwiązkowej partii komunistycznej Bucharin, wraz z sekretarzem sowieckiej Akademii Nauk, Wolginem. Obu aresztowanym czyniono są zarzuty uprawiania konspiracji oraz przygotowywania zamachów terorystycznych Będą oni odpowiadali przed sądem z paragrafu 58 sow. prawa karnego.

Zasady nowej konstytucji w Z.S.R.R

MOSKWA, (Pat). Przemawiając na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnego kongresu Sowietów, Stalin jako referent projektu nowej konstytucji, zajął się krytyką tego projektu przez „prasę kapitalistyczną", krytyków tych dzieli Stalin na 5 kategoryj. Do pierwszej zalicza krytyków, którzy starają się przemilczeć i zignorować fakt nowej konstytucji sowieckiej.

Druga kategoria — to krytycy, którzy przyznają istnienie projektu nowej konstytucji, lecz projekt ten uważają za świstek papieru i nie wierzą w jego realizację, bo — zdaniem ich — ZSRR. to nie państwo, a pojęcie geograficzne. Takim krytykiem oświadcza — Stalin — jest oficjalny organ niemiecki „Diplomatisch-Politische Korrespondenz".

Do trzeciej kategorii krytyków zaliczają się sceptycy.

Czwartą kategorię stanowią krytycy, którzy twierdzą, że projekt nowej konstytucji jest zwrotem na prawo.

Wreszcie piątą kategorię stanowią krytycy, którzy twierdzą, że projekt nowej konstytucji nie wprowadza żadnych zmian.

Przechodząc do omówienia swobód politycznych, Stalin podkreślił wyraźnie, że w warunkach sowieckich nie ma miejsca dla systemu wielopartyjnego i że może istnieć tylko jedna partia komunistyczna, reprezentująca interesy robotników i chłopów — dwóch klas społecznych, istniejących faktycznie w związku sowietów.

Poprawki wniesione do projektu konstytucji Stalin podzielił na 3 kategorie: 1) porawki dotyczące bieżących prac ustawodawczych, 2) mające charakter deklaratywny i 3) odnoszące się bezpośrednio do projektu konstytucji.

Pierwsze dwie kategorie Stalin odrzucił, jako sprzeczne z duchem nowej konstytucji. natomiast zalecił przyjąć niektóre poprawki trzeciej kategorii, a mianowicie: poprawkę do art. 33, proponującą bezpośrednie wybory do rady narodowościowej, aby w ten sposób obie izby były zupełnie równouprawnione i porawkę do art. 48, aby zamiast 4 zastępców przewodniczącego rady najwyższej powołano ich 11, t. j. tyle, ile jest republik związkowych. Zaleca również przyjąć uzupełnienie, proponujące utworzenie komisariatu przemysłu zbrojnego.

Na podkreślenie zasługuje obrona przez Stalina art. 17 o prawie każdej republiki wystąpienia ze związku. Zdaniem Stalina przepis ten winien być zachowany, jako atrybut równości między republikami. Ciekawe jest również wyjaśnienie, dotyczące przemianowania republik autonomicznych na związkowe. Tylko te republiki mogą być związkowe i korzystać z prawa wystąpienia ze związku, które nie są otoczone ze wszystkich stron przez RSFRS. poza tym republika autonomiczna może stać się związkową, jeżeli posiada większość narodową i liczy conajmniej 1 milion ludności.

Nadto Stalin wypowiedział się kategorycznie przeciwko wprowadzeniu poprawki, ograniczającej swobodę kultów religijnych, jako niezgodną z duchem konstytucji. Wystąpił on również przeciwko poprawkom, zmierzającym do ograniczenia praw byłych białogwardzistów, duchownych i kułaków, które to ograniczenia władze sowieckie wprowadziły czasowo.

W końcu swej mowy Stalin wyraził przekonanie, że to, co zostało dokonane w ZSRR., może być dokonane w innych krajach.

Na marginesie sowieckiej literatury

II. Literatura na jedno kopyto

Wśród zarzutów, jakie krytyka i czytelnicy ZSRR. stawiają utworom pisarzy sowieckich, najczęściej powtarza się **zarzut jednostajności, powracanie do wciąż tych samych, dawno już oklepanych szablonów**, które sprawiają, że czytelnik z góry odgaduje, jakie role wezmą na siebie poszczególne postacie i jaki będzie ostateczny koniec spraw, przedstawianych w powieści. Postacie literackie, ich sposób działania, zachowanie się wobec otoczenia, kolejność i znaczenie poszczególnych etapów rozwoju akcji — wszystko to prawie bez zmian powtarza się w większości utworów sowieckich, tak dalece, że odgadnięcie zawartości książki na podstawie kilku pierwszych stron nie przedstawia większych trudności.

To miał na myśli Nowikow, gdy w wyznaniu, cytowanym w poprzednim artykule, przypuszczał istnienie jakiejś specjalnej szkoły literackiej i na to też skarży się w tej samej ankiecie prof. N. Zubow:

> Wiele piszą o ludziach. Ale ludzie w szkicach literackich i nowelach nie żyją. Są wymyśleni, sztuczni. Właściwie nie są to ludzie, ale jeden i ten sam człowiek, dziś przystrojony w ubranie traktorzysty, jutro — w ubiór górnika, dyrektora („Naszi dostiżenija" 1936 r., nr. 7).

Ten sam zarzut stawia także literaturze sowieckiej cytowany już Bubickin, gdy mówi o książkach, które nie zawierają nic oprócz okrzyków: „ura, ura, wy pobiedili!", albo też, gdy przytacza sąd jednego z czytelników, że „niektóre książki utworzone są według takiej recepty: 40 proc. intryg klasowych wrogów, 30 proc. entuzjazmu i 30 procent miłości" („Literat. Kritik", 1936 Nr. 7, str. 107).

Oto podobny schemat w szerszym rozwinięciu E. Troszczenki:

> W ciągu ostatnich lat napisano u nas wiele powieści i nowel, poruszających temat „szkodnictwa". W większości tych utworów nie trudno uchwycić ich schemat. Pokrótce można go tak przedstawić: istnieją dwa obozy, nasz obóz i obóz wroga, wróg prowadzi ukrytą niszczycielską pracę, nasi ludzie nie wiedzą o tym do ostatniej minuty, a czytelnik wie i z niecierpliwością oczekuje zdemaskowania. I na tym niewyszukanym literackim pomyśle opiera się schemat całego utworu... Przy tym autor posiada także moralne zadowolenie: pokazał ostrość i znaczenie walki klasowej, zdemaskował wroga, rozbudził niezadowolenie i nienawiść czytelnika. („Literaturnoje obozrienije", 1936, nr. 2, str. 15).

W czymże tkwi przyczyna tego schematyzmu i literackiej maniery przeciętnych utworów beletrystyki sowieckiej? Bubickin widzi ją w lekkomyślnym, niepoważnym stosunku literatów do twórczości, w braku jakichś wyższych celów i ambicyj. Na dowód przytacza takie oto zdarzenie:

> Łatwość, z jaką niektórzy pisarze wybierają sobie temat, bywa wprost oszałamiająca. Przychodzi np. do redakcji młody prozaik lub poeta. Wygląda smutny, niezadowolony. Pytasz:
>
> — Cóżeś taki markotny?
>
> — Tak oto — powiada.. nie mam tematu..
>
> Chodzi tak miesiąc, drugi, a czasem i trzeci. Nagle po dniu wolnym od pracy — zwykle to bywa po dniu wolnym od pracy — przychodzi odświeżony, oczy błyszczą.
>
> — Czegóż tak cieszysz się?
>
> — Wyobraź sobie, wczoraj przeczytałem w gazecie szkic. Ciekawy typ. Piszę poemat.
>
> — No cóż. To dobrze. I długo zamierzasz pracować?
>
> — Tak, oczywiście, długo, w ciągu dziesięciu, piętnastu dni napiszę.
>
> No, myślisz, pożartował człowiek lub pochwalił się. Ale nie, istotnie po 10 — 15 dniach poeta przynosi utwór na półtora, albo i dwa tysiące wierszy. Jakież poważanie można mieć do takiego pisarza, który pół godziny myśli, pół miesiąca pisze, pół roku drukują go pisma, potem rok cały poprawia błędy i w ciągu dziesięciu lat ogłasza wciąż ten sam utwór w coraz to nowych wydaniach? (l. c. str. 106—107).

Wydaje się jednak, że wina leży nie tylko po stronie pisarzy, że znacznie większą rolę odegrały tu hasła „socjalistycznego realizmu", kierunku, którego zasady wcale niedwuznacznie określają i wybór tematu, i panujący ton utworu, i znaczenie ostatnich, końcowych stron książki, i stosunek autora do ewentualnych bohaterów jego powieści. Przeciętnemu pisarzowi sowieckiemu nie wolno wyjść poza dość ciasny zakres dozwolonych motywów, wśród których przeważają tematy, dotyczące współczesnej, otaczającej go rzeczywistości, nie wolno mu przedstawiać ujemnie ani komsomolców, ani kołchozów, ani warunków życia sowieckiego, gdyż natychmiast nazwą go oszczercą, nie wolno mu ani jedną dodatnią cechą obdarzyć „kułaka", szkodnika, „trockistę", lub jakiegokolwiek innego „wroga klasowego", gdyż zarzucą mu... kontakt z Gestapo — i nie wolno ośmielić się choćby na szczyptę wątpliwości i pesymizmu w czasie zjawisk życia sowieckiego, gdyż zadaniem literatury socjalistycznego realizmu jest właśnie wzniecać najwyższy entuzjazm, budzić siłę mas drzemiących, podtrzymywać wiarę w zwycięstwo proletariatu i zaostrzać „klasową czujność" w walce z wrogami. Każdy, kto spróbuje wyłamać się spod tych nakazów i potrafi wywieść w pole cenzurę, ukrytą zręcznie pod mianem „redaktorów" wydawnictwa — nie uniknie bezwzględnego potępienia ze strony krytyki literackiej, dla której podobne utwory stanowią jedyny żer i sposobność odznaczenia się w de-

Proces, któ y trwał 333 lata

W Sabaudii francuskiej zakończył się w tych dniach proces, który nie ma równego sobie w dziejach sądownictwa, trwał bowiem 333 lata i przeżył kilka generacji.

Równie niezwykłym jak sam proces był i przedmiot sporu: chodziło bowiem o górę. Historia sporu o górę datuje się z r. 1605, z czasów gdy we Francji panował król Henryk IV. W Sabaudii leżały dwie wioski, Beaufort i Les Chapelles, oddalone od siebie o 8 kilometrów, ale między nimi znajdowała się gó a Treicel, do posiadania której rościły pretensje obie gminy. Beaufort twierdziło, że Treicel jest jego własnością, na co Les Chapelles odpowiadało nie mniej stanowczo, że Treicel może należeć tylko do niego. Spór stał się przedmiotem sprawy sądowej. Dziesiątki, setki lat płynęły jedne za drugimi, w archiwach sądowych rosły wciąż wyżej i wyżej góry aktów w sprawie o przynależność Treicel, a do ostatecznego wyroku nie doszło. Przeszedł Napoleon, przeszli Burboni, Napoleon III, przyszła III republika, a sprawa Beaufort contra Les Chapelles jak tkwiła tak tkwiła w maszynie sądowej. W międzyczasie zaś mieszkańcy obu wiosek rozstrzygali zatarg po swojemu, nabijając sobie guzy podczas kłótni i bójek przy spotkaniach.

I byłoby tak trwało aż do końca świata, gdyby nie inicjatywa senatora sabaudzkiego, Borrela. Zebrał on przedstawicieli obu gmin, przedstawił im mapę i przekonał ich naocznie, że góra Treicel należy do Beaufort. Mieszkańcy Les Chapelles nie byli oczywiście zachwyceni takim rozstrzygnięciem sprawy, ale wobec dowodów musieli chcąc nie chcąc zgodzić się z rzeczywistością. Obrano zatem arbitrów, na superarbitra zaproszono senatora Borrela. Sąd rozjemczy zaś postanowił, że wszystkie grunty pozostają we władaniu dawnych właścicieli, natomiast Les Chapelles musi płacić gminie Beaufort corocznie pewne odszkodowanie. W ten sposób zakończył się proces trwający 333 lata. Or.

Z sal sądowych

„Czwarty do brydża" Grzymały-Siedleckiego przed sądem

Niedawno pisaliśmy, że Adam Grzymała Siedlecki został oskarżony o popełnienie plagiatu. Mianowicie komedia tego autora pt. „Czwarty do brydża" miała być naśladownictwem „Tajemnicy" innego autora — Wiesenberga.

Przy silnym zainteresowaniu rozpoczął się w sądzie cywilnym w Krakowie proces z powództwa Wiesenberga, który dopatruje się w sztuce Adama Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża" plagiatu ze swego dramatu p. t. „Tajemnica". Zarówno powód jak i pozwany stawili się na rozprawę osobiście. Zastępca prawny Wiesenberga adwokat Kohane przedstawił — jego zdaniem — zbędność wysłuchania opinii biegłego na którego — jak wiadomo powołany został prof. U. J. — Sinko. Obrońca powoływał się na recenzję teatralną prof. Sinki, w której było nadmienione, że „Czwarty do brydża" czyni wrażenie tragedii, którą autor przed wystaw. na scenę przerobił na farsę. Wreszcie adw. Kohane podkreślił, że prof. Vukadinowic publicznie dał wyraz opinii, że „Czwarty do brydża" posiada cechy plagiatu. W odpowiedzi zabrał głos zastępca prawny Grzymały Siedleckiego adw. Brem, który przede wszystkim przypomniał, że strona przeciwna nie zgłaszała uprzednio co do powołania prof. Sinki w charakterze biegłego a następnie oświadczył, że otrzymał od adw. Langroda pismo, że prof. Vudikanowic cofa swą poprzednią opinię, gdyż wydał ją jedynie na podstawie streszczenia sztuki, a nie pełnego tekstu. Prof. Vukadinowic ponadto zaznacza, że nie zamierza w tej sprawie więcej zabierać głosu w charakterze biegłego.

Sąd zaproponował ugodę ale strony oświadczyły się odmownie. Po odrzuceniu wniosków zgłoszonych przez adw. Kohanego sąd odroczył rozprawę. Wyrok ogłoszony będzie dnia 4 grudnia o godz. 12 w południe.

Baron aferzysta

W kronikach kryminalnych Warszawy notowany był już niejednokrotnie, jako „bohater" różnych afer, baron Mariusz Kelles-Kraus, który szczególnie żerował na periodycznych wydawnictwach, udając akwizytora.

Kiedy Kelles-Kraus był już mocno skompromitowany na gruncie warszawskim, przeniósł się na Pomorze i do Poznańskiego, gdzie wznowił swą „działalność" tym razem przy pomocy Ormianina Ter-Gazarowa. Kelles-Kraus zdołał zdobyć listy polecające jednego z ministerstw i przedstawiał się za członka komisji ankietowej, badającej warunki bezpieczeństwa pracy w ośrodkach przemysłowych i w większych majątkach. Wraz z Kelles — Krausem i Gazarowym objeżdżali te ośrodki ich pomocnicy: niejaki Rychliński i Kauf.

Stwierdziwszy jakieś nieporządki, oszuści pod groźbą dużych kar, wymuszali... ogłoszenia dla „Tygodnika Ilustrowanego", lub czasopisma „Straż Państwa", których byli akwizytorami.

Ponadto zbierali składki na fundusz związku przedsiębiorców dla ubiegania się o obniżkę stawek ubezpieczeniowych. Kelles-Kraus zdobył fotografię ambasadora niemieckiego Moltkego z autografem i przy pomocy tej fotografii szantażował kolonistów niemieckich, grożąc im, że władze zamierzają rzekomo rozparcelować majątki niemieckie, on zaś obiecywał za wynagrodzeniem interwencję u ambasadora.

Całą czwórkę wreszcie aresztowano i obecnie oszuści zasiedli przed sądem okr. w Warszawie.

P. hnał posterunkowego podczas rozprawy w pierś

Przed sędzią grodzkim krynickim toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Makarykowi, karanemu tylko 23 razy i tow. o występek kradzieży, popełniony w następujących okolicznościach. Dnia 1 września 1936 roku, a więc już pod jesień, zasmakował w kąpieli rzecznej na Sanie p. Eugeniusz Złotnicki, emdyrektor szkoły w Przemyślu. Amator kąpieli rozebrał się na wolnym Sanie, pozostawiając ubranie na brzegu. W chwili jednak, gdy rozkoszował się orzeźwiającym nurtem rzeki, rozkoszowali się równocześnie zawartością pozostawionego na brzegu ubrania, Władysław Makaryk i jego towarzysz Gustaw Lenart. Ten ostatni w stosunku do Makaryka, stawiał swe pierwsze kroczki złodziejskie, bo karany był tylko 3 razy. Z ubrania skradli całą zawartość, a to 670 złotych gotówką, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i pierścień złoty, łącznej wartości około 900 złotych.

Działo się to w jasny dzień, na brzegu Sanu, obok przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej. W czasie rozprawy koronnym świadkiem oskarżenia była niejaka Kazimiera Galantowa, która sprawców wydała. Makaryk niezadowolony z treści zeznań, rzucił się na nią w czasie, gdy składała zeznania, chcąc ją uderzyć. W mig jednak zastąpił mu drogę rzecznik oskarżenia st. przodownik PP. Wojtas i zasłonił świadka swoją osobą. Makaryk w rozmachu pchnął st. przodownika Wojtasa w piersi kułakiem z taką siłą, że ten się zatoczył. Incydent z miejsca został zlikwidowany, a sędzia wymierzył Makarykowi 24-tą z rzędu karę, w wysokości 2 lat więzienia oraz orzekł umieszczenie skazanego w domu dla niepoprawnych, po odbyciu kary więzienia. Spólnik jego Lenart zasądzony został na 15 miesięcy więzienia, zaś Józef Amarowicz za nabycie niektórych przedmiotów, pochodzących z przestępstwa na 2 miesiące więzienia.

Proces o zabójstwo ks. Poczobutt-Odlanickiego

Przed białostockim Sądem Okręgowym rozpocznie się wkrótce sprawa przeciwko mordercom ks. Poczobutt-Odlanickiego, proboszcza w Czarnej Wsi, oskarżonym ponadto o zbrojny napad rabunkowy na biuro nadleśnictwa Złota Wieś, gdzie zabili sekretarza nadleśnictwa, Romualda Pianko, oraz ciężko poranili nadleśniczego Jana Jemiołę i kancelistkę Janinę Karwowską.

W skład bandy wchodzili: Józef Opacki, Szymon Romańczu, Feliks Wolski, Mikołaj i Michał Chlabicze oraz Pantelejmon Hramenko.

Członkowie bandy należeli jednocześnie do rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Zach. Białorusi. Herszt bandy, Hramenko, oświadczył, że czynów swych nie żałuje i że gdyby był wolny, w dalszym ciągu dokonywałby podobnych zbrodni z pobudek polityczno-społecznych.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Za podpalenie swego domu 4 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy rozpatrywał ostatnio sprawę rolnika Jana Sochackiego zamieszkałego w Kącikach, pow. brodnicki, oskarżonego o podpalenie własnego mienia z chęci zysku asekuracyjnego.

Akt oskarżenia zarzucał Sochackiemu, że w nocy z dnia 22 na 23 lipca br. podpalił własny dom mieszkalny, aby podjąć asekurację. Pożar wyrządził straty na sumę 3300 złotych.

Przewód sądowy wykazał w zupełności winę oskarżonego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, mocą którego Sochacki skazany został na 4 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Współoskarżeni Kazimierz i Antoni Rzemińscy zostali uwolnieni z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Aresztowanie dwóch adwokatów w Krakowie

Z polecenia władz sądowych aresztowano w Krakowie adwokata dr. Szaję Fensterblaua, który pozostaje pod zarzutem wygłoszenia podburzającego przemówienia na wiecu. Aresztowany został również adwokat dr. Leon Fridman w związku ze sprawami mającymi charakter karny.

Afera w Dyrekcji Kolejowej we Lwowie

Na terenie lwowskiej dyrekcji kolei prowadzone jest obecnie sensacyjne dochodzenie w sprawie nadużyć, popełnionych w dziale personalnym dyrekcji, pozostającym w związku z pobieraniem łapówek przy przydzielaniu odpowiednich posad oraz przy przeszeregowaniu awansów funkcjonariuszów kolejowych.

Afera zatacza coraz szersze kręgi. W związku z tym władze prokuratorskie zarządziły aresztowanie zajmującego stanowisko szefa biura personalnego Mączki.

Przeprowadzone zostało przesłuchanie poszczególnych referentów biura personalnego, niektórzy bezpośredniego udziału w tej aferze nie brali, niemniej jednak do niej się przyczynili, zostali oni z miejsca przeniesieni do dyrekcji kolejowej w Radomiu. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu.



Charakterystyczny fragment z pracy w jednej z siarkowni chmielu w Dubnie.

maskowania „trockistów", „formalistów" lub „prawoflewackich putaników". Każde odchylenie od zasad socjalistycznego realizmu uważane jest w Z. S. R. R. bądź to jako rezultat niedostatecznej znajomości „polit gramoty", bądź to jako wyraz karygodnego „lekceważenia szerokich rzesz czytelników", bądź wreszcie jako chęć ukrytego szkodzenia rozwojowi „dzieła Lenina — Stalina" i we wszystkich trzech wypadkach powoduje podejrzenie autora o **polityczną nielojalność**. Przy tym nie każdy z pisarzy może sobie pozwolić na tak ryzykowną próbę, nie każdy zdecyduje się na zatarg z cenzurą. A zatargi te bywają dość częste. Wprawdzie nie możemy tu podać żadnych cyfr, ale jest rzeczą ogólnie znaną, iż **pewien procent książek sowieckich nie dochodzi wcale do czytelnika.**

Jako przykład można by tu przytoczyć powieść N. Zarudina „W narodnom lesu", której nakład zatrzymano, mimo iż t. zw. „sygnalizacyjny" egzemplarz już dawno dotarł do rąk recenzentów. Przyczyny? Posłuchajmy słów recenzji:

> Zarudin przedstawił wieś sowiecką w przeddzień kolektywizacji jako dziki, straszny, potworny żywioł. Nowe siły uosabiają ofiarny, schorzały chłopina i garbuska Anna, przedstawiona jako pewnego rodzaju „święta". Do tej strasznej wsi przyjeżdża „para" z miasta: „eser" i jego żona. I oto wszystkie wiejskie okropności przechodzą przed zdumionymi oczami miejskiej pani. Lud pokazuje swe dzikie, zwierzęce oblicze. Pijaństwo, bójki, ciemnota i nieuświadomienie — oto co zdaniem Zarudina, jest charakterystyczne dla wsi sowieckiej. Spójrzmy, jak przedstawia on scenę kosby z uczestnictwem „esera": „Leonidycz nie odpowiada... i wziął się za kosę **jak prawdziwy wieśniak... Chłopi nie pochwalili go nawet, jakby to był ich brat...**" (podkreśl. autora recenzji, Dmitrjewa). Cóż chciał Zarudin pokazać w tej scenie? Że „eser" — kontrrewolucjonista jest „bratem" dla włościan? Zarudin mógłby wprawdzie odpowiedzieć, że i wróg potrafi dobrze kosić, a chłopi nie wiedzieli, że jest on wrogiem, alež sam Zarudin wiedział przecie że jest to wróg (N. Dmitrjew „Klewieta na sowieckuju dierewniu", „Litieraturnaja gazieta" 1936, nr. 46).

W konsekwencji takich wypadków, jaki zdarzył się z powieścią Zarudina, odpowiada nie tylko autor, ale i „redaktor" czasopisma, lub wydawnictwa, które wydrukowało „nieprawomyślny" utwór. To też rola takich „redaktorów" w rozwoju literatury sowieckiej jest wybitnie ujemna i niewiele różni się od roli cenzury, która wykraja z utworu każde śmielsze zdanie, każdy nowy, eksperymentalny chwyt literacki. Któż bowiem chciałby odpowiadać za cudze „winy"? W rezultacie „redaktorom" nie pozostaje nic innego, jak drukowanie szarych, bezbarwnych powieści, podobnych do siebie jak monety, wychodzące spod jednego stempla i odrzucanie każdego rękopisu, który nosi na sobie ślady indywidualnego, oryginalnego pióra. Oto słowa artykułu, zamieszczonego niedawno w mies. „Litieraturnyj kritik":

> Stronice pism literacko-artystycznych zapełniają się w ogromnej ilości t. zw. „średnią" literaturą t. j. literaturą więcej lub mniej zręcznie napisaną, ale całkowicie obojętną, bezbarwną, nikogo i niczem nie interesującą... I oto powstaje obawa, że przyczyny tego leżą nie w braku utalentowanych ludzi, ale w nadmiarze rutyny wśród pracowników naszych wydawnictw... Wśród redaktorów panuje zbyt silna obawa, **„aby coś z tego nie wyszło"** (podkreśl. moje C.Z.). Jeśli utwór jest nieszablonowy, zaraz rozpoczyna się namawianie do złagodzenia zbyt ostrych kantów, zatuszowania przeciwieństw, zaokrąglenia i złagodzenia całości. W rezultacie utwór otrzymuje piętno tego powierzchownego, nikogo nie przekonywującego „optymizmu", którym okraszone są liczne opowiadania, powieści i wiersze, ukazujące się ostatnio („O choroszich rasskazach i riedaktorskoj rutinie", „Litier. Kritik", 1936, nr. 8).

Na dowód przytoczono jeden — ale jakże znamienny — przykład. Pewien początkujący nowelista. A. Płatonow napisał opowiadanie, w którym młoda małżonka, Frosia, rozpacza po wyjeździe męża na Daleki Wschód i wbrew obyczajom bohaterów powieści sowieckiej, odznaczających się zwykle szczególnym „hartem ducha", wzywa swego męża z powrotem. Co gorzej; mąż po powrocie nie udziela jej nagany, i cieszy się z tego, że zastał ją zdrową. I chociaż rzecz cała kończy się powtórnym wyjazdem męża do pracy i Frosia tym razem godzi się ze swym losem, ani jeden z redaktorów miesięczników moskiewskich nie odważył się wydrukować opowiadania Płatonowa. Kto wie—rozumowano zapewne — A. Płatonow, to pisarz, który według określenia „Litier. Gaziety" — „posiadał w swej przeszłości ideowe załamania". Lepiej przeto nie narażać się na przykrości. Tak przynajmniej wygląda cała sprawa w oświetleniu pisma „Litieraturnyj Kritik", które mimo iż nie posiada działu literatury pięknej, postanowiło wydrukować opowiadanie Płatonowa co do motywów odrzucenia go przez inne redakcje:

> O ile można sądzić z produkcji czasopiśmienniczej nasze redakcje zbyt przyzwyczaiły się do szablonu, według którego miłość do rewolucji wyklucza wszelką możność prawdziwego bólu z powodu rozłąki z bliskim, kochanym człowiekiem. Według tego szablonu Frosia niezwłocznie po pożegnaniu z mężem powinna była z radością i śpiewem udać się do pracy i do czasu przyjazdu męża otrzymać order. Powstałoby opowiadanie, które zamieściłaby każda redakcja i które odzwierciadlałoby rzeczywistość z dokładnością z lekka wyczyszczonej blachy przy piecu. Ale tu już nie byłoby żadnych wątpliwości co do „optymizmu" i „hartu ducha". Pełna gwarancja bezpieczeństwa". (l. c. str. 112)

Przykład powyższy chyba dostatecznie świadczy o tym, że **na oryginalność w Rosji sowieckiej mogą sobie pozwolić tylko najwięksi i znani już pisarze.**

Czesław Zgorzelski.

Dość!

W ostatnich numerach zamieszczaliśmy na tym miejscu odezwy i oświadczenia różnych organizacyj na temat zajść antyżydowskich i w sprawie okupacji Domu Akademickiego.

Zamieszczaliśmy te wszystkie głosy bez komentarzy. Obecnie pragniemy zaznaczyć swoje stanowisko zasadnicze: uważamy, że omawianie wypadków minionych w prasie może mieć pozytywne znaczenie. Ale nie należy tego czynić w formie odezwowej. Odezwy rzucające potępienia lub też pochwalające i apoteozujące podniecają tylko młodzież i wzmagają zaognienie, które w sposób naturalny zaczęło wygasać.

Rozumiemy rozgorączkowanie młodzieży, ale jest niezrozumiałe podniecenie rodziców. Czytając ostatnią odezwę rodziców zadawaliśmy pytanie czy nie jest to przede wszystkim odezwa polityków. Zaznaczyć też musimy, że nie wszystkie okoliczności w odezwie tej wymienione, podane zostały objektywnie.

Uważając dalsze omawianie tej sprawy w odezwach za szkodliwe i utrudniające uspokojenie od dnia dzisiejszego nie będziemy już zamieszczali w „Kurjerze Wil." żadnych odezw na temat wypadków minionych.

Komunikat Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Wobec napaści na redakcję „Kurjera Powszechnego" i Jerzego Wyszomirskiego, jakich dokonano ostatnio w Wilnie, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich oświadcza co następuje:

„Brutalne metody napaści, w przeważającej liczbie, na bezbronnych, kwalifikują ich sprawców jako ludzi, którzy czynami tymi stawiają się poza nawias kulturalnego i odpowiedzialnego za swe czyny społeczeństwa".

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY WIL.

Napaść na redaktora „Słowa"

Wczoraj wieczorem na ul. Królewskiej miała miejsce napaść na red. Słowa p. St. Mackiewicza. Miała to być reakcja na artykuły p. Mackiewicza w sprawie Moraczewskiego. Sprawca napaści został wylegitymowany przez policję. Był to p. Jerzy Wroński, student, członek ZZZ i **ZPMD — lewica.**

Narada Koła Rolników Sejmu i Senatu w sprawie niepodzielności gospodarstw

W dniu 30 bm odbędzie się plenarne zebranie Koła Rolników Sejmu i Senatu, na którym zostanie omówione zagadnienia scaleniowe, łączące się ściśle z **wnioskiem Koła w sprawie niepodzielności gospodarstw wiejskich.**

Wczoraj odbyło się zebranie sekcji ustroju rolnego i melioracji Koła Rolników pod przewodnictwem posła Hyli. Na zebraniu tym poseł Gorczyca wygłosił referat o komasacji wsi, poparty koreferatem posła Hyli na ten temat.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której **podkreślano konieczność komasacji z zastrzeżeniem, że należy tę sprawę łączyć z melioracją** i że w zakresie tych zagadnień musi istnieć daleko idąca planowość pracy.

Po burzliwych dniach w Wilnie

Wczorajszy strajk protestacyjny Żydowskich Związków Zawodowych

Jak donieśliśmy wczoraj Rada Żydowskich Związków Zawodowych t. zw. „Kulturamt" ogłosiła na dzień wczorajszy jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko ostatnim zajściom antysemickim na terenie naszego miasta.

Demonstracja protestacyjna żydowskich związków zawodowych znalazła również oddźwięk wśród kupców, handlarzy i rzemieślników żydowskich, którzy samorzutnie przyłączyli się do akcji. Prawie że wszystkie sklepy żydowskie w Wilnie były wczoraj zamknięte w ciągu całego dnia.

Z tego powodu dzielnica handlowa naszego miasta przybrała wczoraj całkiem odmienny wygląd. Szczelnie zamknięte sklepy, wśród których świeciły nieliczne w tym rejonie sklepy chrześcijańskie. Chodniki przepełnione ludnością. Policja pilnie czuwała nad porządkiem. Na każdym kroku można było spotkać policjantów pieszych i konnych, pilnujących porządku.

W godzinach p. p. na ul. Niemieckiej nieliczna grupka komunizującej młodzieży usiłowała rozrzucić kilka ulotek oraz zaczęła wznosić okrzyki domagające się uwolnienia Sergiusza Prytyckiego, skazanego, jak wiadomo, przez sądy obu instancyj na karę śmierci. Policja interweniowała szybko, zatrzymując dwóch podejrzanych oraz konfiskując ulotki.

Poza tym żadnych incydentów nie zanotowano.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH, KTÓREJ... NIE BYŁO.

W godzinach popoł. na ul. Niemieckiej ukazał się nagle pochód robotników chrześcijan. Na razie nikt nie wiedział co to za „demonstracja". Okazała się, że była to grupa złożona z 200 bezrobotnych, która udawała się do Funduszu Pośrednictwa Pracy celem otrzymania nowego przydziału pracy. Jak się dowiadujemy wszyscy bezrobotni istotnie otrzymali w Urzędzie Pośrednictwa Pracy taki przydział. — Druga partia bezrobotnych przeciągnęła od strony Antokolskiej przez ul. Zygmuntowską również w kierunku Pośrednictwa Pracy, w tym samym celu i z tym samym skutkiem.

W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH.

W godzinach popoł. ruch na ulicach nieco się zmniejszył. Tym nie mniej wzmocnione oddziały policji bez przerwy patrolowały po mieście, pilnując porządku. Dzień minął spokojnie. Naogół żadnych incydentów nie zanotowano.

CZĘŚCIOWY UDZIAŁ P. P. S. i Z. Z. Z.

Żydowska Rada Związków Zawodowych zwróciła się również do Związków Zawodowych P. P. S. i Z. Z. Z. o solidaryzowanie się z ich akcją. Jak się dowiadujemy zarówno P. P. S. jak i Z. Z. Z. wyniesli uchwały solidaryzujące się z akcją żydowskich Zw. Zawod. Na tym tle w szeregu fabryk robotnicy chrześcijańscy przyłączyli się do akcji strajkowej. Tak npr. nie pracowały tartaki, niektóre garbarnie itp.

NARAZIE WYKŁADY NA U. S. B. NIE ZOSTANĄ WZNOWIONE.

W związku z uchwałą powziętą na onegdajszym posiedzeniu żydowskich akademickich kół naukowych przy udziale b. prezesów Stowarzyszenia Akademików Żydów U. S. B., wczoraj delegacja studentów Żydów w składzie Szapiry i Lewina udała się wpierw do kuratora Stow. Studentów Żydów, prof. Syngalewicza, a następnie w towarzystwie kuratora do mieszkania J. M. Rektora Jakowickiego, któremu wręczyła rezlucję powziętą na tym zebraniu oraz zaznajomiła z przebiegiem zebrania.

Listy do Redakcji

Niniejszem uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w poczytnym Jego piśmie następującego oświadczenia:

Wobec rozszerzanych nieprawdziwych wiadomości, niniejszem oświadczam, że podczas ostatnich wypadków na USB. nie występowałem na zebraniach akademickich jako przedstawiciel Korporacji Cresovia.

Z góry dziękuję Szanownemu Panu Redaktorowi za przychylne załatwienie mojej prośby pozostaję z głębokim szacunkiem

WŁ. BORTNOWSKI

Wilno, 26 listopada 1936 r.

Niniejszem uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w poczytnym Jego piśmie następującego oświadczenia:

Wobec rozszerzanych nieprawdziwych wiadomości, niniejszem oświadczam, że podczas ostatnich wypadków na USB. nie występowałem na zebraniach akademickich jako przedstawiciel Korporacji Cresovia.

Z góry dziękuję Szanownemu Panu Redaktorowi za przychylne załatwienie mojej prośby pozostaję z głębokim szacunkiem

BENEDYKT KIEŃĆ.

Wilno, 26 listopada 1936 r.

Blokada domu akademickiego w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). Studenci poznańscy w dalszym ciągu blokują nowy dom akademicki.

Przed południem obradował senat uniwersytetu poznańskiego, po czym rektor U. P. prof. dr. Peretiatkowicz wydał zarządzenie, zawieszające wykłady na uniwersytecie. Jednocześnie senat postanowił, że jeśli młodzież nie wróci do zajęć i nie nastąpi całkowite uspokojenie do dnia 30 bm. wykłady zostaną zawieszone do końca trymestru.

Dymisja ministra za umożliwienie propagandy komunistycznej w szkołach

QUITA (Ekwador), (Pat). Minister oświaty Zambrano podał się do dymisji. Na jego miejsce powołany został prof. uniwersytetu w Guayaquil — Rubiraramos. Dymisja Zambrano spowodowana została zarzutami, skierowanymi przeciwko niemu, iż umożliwił propagandę komunistyczną w szkołach.

Długi wojenne dla Ameryki

PARYŻ, (Pat). W związku z propozycją dep. Rene Richard do ponownego zbadania kwestii długów wojennych w St. Zjednoczonych, rząd francuski zajął się zbadaniem tego zagadnienia. Oczywiście żadnej decyzji jeszcze nie powzięto.

Wydaje się, iż rząd francuski nie ma zamiaru określać ostatecznie swego stanowiska przed powrotem prezydenta Roosevelta z Buenos Aires do Waszyngtonu, co nastąpi około połowy grudnia.

Wzdłuż i wszerz Polski

Portret marsz. Rydza-Smigłego z ziarna.

Dnia 22 bm odbyło się uroczyste otwarcie nowego Uniwersytetu Ludowego w Małopolsce, w Suchodole obok Krosna. Uniwersytet został powołany do życia przez Związek Młodzieży Ludowej. W dniu otwarcia przybyło do Suchodołu ponad 700 młodzieży wiejskiej z sąsiednich powiatów oraz przedstawicieli miejscowych władz rządowych oraz samorządowych, jak również organizacji społecznych. Depesze z życzeniami nadesłali wicepremier Kwiatkowski, wiceminister dr. Świtalski oraz szereg osób.

Przybyłej delegacji z Warszawy, miejscowa młodzież wręczyła portret marszałka Rydza-Śmigłego, wykonany całkowicie z ziaren zbóż polskich wraz z odpowiednim adresem, celem wręczenia p. Marszałkowi.

W dniu otwarcia Uniwersytetu, rozpoczął się zimowy kurs, w którym bierze udział 35 członków związku, z terenu całej Polski.

Wieczory dyskusyjne w Związku Literatów w Warszawie.

W lokalu Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich (przy ul. Pierackiego Nr. 16) odbywają się co wtorek wieczory dyskusyjne.

Dnia 1 grudnia Władysław Wolert mówić będzie na temat „Stosunek pisarzy do zagadnień społecznych".

Kradzież w teatrze Narodowym.

W szatni Teatru Narodowego skradziono Leonowi Tietzowi portfel, zawierający 67 złotych i dokumenty.

Posiedzenie Akademii Literatury

W dniach 28 i 29 bm odbędzie się w Katowicach posiedzenie Polskiej Akademii Literatury pod przewodnictwem prezesa Wacława Sieroszewskiego. Posiedzenie poświęcone będzie uczczeniu poety ks. Norberta Bończyka. Posiedzenie to odbędzie się w sali Sejmu Śląskiego. Program posiedzenia następujący: Inauguracyjne przemówienie wygłosi wojewoda śląski dr. Grażyński, poczym zabierze głos prezes PAL-u Wacław Sieroszewski, a następnie sekretarz — Kaden-Bandrowski, który wygłosi prelekcję pt. „O mowie polskiej". Na zakończenie posiedzenia wygłosi odczyt wizytator Ogrodziński, który skreśli sylwetkę literacką ks. Bończyka. Wieczorem uczestnicy posiedzenia będą obecni na przedstawieniu w teatrze Wyspiańskiego, gdzie zostanie wystawiona „Niespodzianka" Rostworowskiego. Następnego dnia młodzież szkolna zostanie obdarzona książkami z dedykacjami akademików. W godzinach popołudniowych członkowie PAL'u zwiedzą hutę „Florian", a wieczorem odjadą do Warszawy.

Kazimiera Iłłakowiczówna z odczytami na Węgrzech.

Na zaproszenie węgierskiego Związku Kobiet z Wyższym Wykształceniem oraz węgierskiego T-wa Współpracy z Zagranicą, przybyła na Węgry p. Kazimierza Iłłakowiczówna celem wygłoszenia cyklu odczytów o Marszałku Piłsudskim. Przybycie poetki polskiej wzbudziło duże zainteresowanie opinii węgierskiej, czego wyrazem jest wiele notatek prasowych na ten temat zamieszczonych zarówno w prasie stołecznej, jak i prowincjonalnej. P. Iłłakowiczówna wygłosiła dotychczas dwa odczyty w Debreczynie i Nyiregyhaza, gdzie spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem. 26 i 29 listopada p. Iłłakowiczówna przemawiać będzie w Pecs i Szegedy, a w dniu 1 grudnia — w Budapeszcie.

Na Uniwersytecie Warszawskim spokój

WARSZAWA (Pat) — W ciągu 26 bm odbywało się ustalenie tożsamości zatrzymanych osób. Z gmachu Uniwersytetu zwolniono wszystkie kobiety w liczbie 69, po uprzednim wylegitymowaniu, mężczyzn zatrzymano ogółem 248, w tej liczbie 23 osoby postronne, nie będące studentami uniwersytetu.

Jak się dowiaduje PAT, sprawa terminu otwarcia zamkniętej uczelni nie może być w obecnych warunkach zdecydowana, gdyż zależy to głównie od postawy i zachowania się młodzieży.

Sprawa zarządzenia ponownych wpisów (zgodnie z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich) pozostaje również nadal otwarta. W każdym razie p. minister WR i OP ze swej strony dołoży starań, żeby zarządzenia jego nie pociągnęły za sobą strat materialnych dla tych wszystkich, na których w związku z zajściami, jakie doprowadziły do aktu zamknięcia uniwersytetu, wina współudziału nie ciąży.

Punkt 4 art. 42 ustawy o szkołach akademickich brzmi: „Jeżeli inne środki zawiodą minister WR i OP może zarządzić czasowe zamknięcie szkoły w całości lub w częściach. Decyzja taka może być połączona z zarządzeniem nowych wpisów po otwarciu przez ministra szkoły, względnie jej części".

Spadek zadłużenia zagranicznego Polski

Parlamentarna komisja kontroli **długów** państwa odbyła w tych dniach kolejne swe posiedzenie.

Po przeprowadzonej kontroli komisja zatwierdziła, że zadłużenie skarbu państwa na 1 października rb. wynosi 4.661.925,358,14 zł., z czego na długi wewnętrzne przypada — 1.740,898.450,86 zł., zaś na długi zagraniczne — 2.921,026.917.20 złotych. Natomiast wykorzystanie gwarancyj finansowych, udzielonych przez skarb państwa wyraziło się w sumie złotych 1 33.881,351.61

W porównaniu z zadłużeniem, ogłoszonym na 1.IV rb. suma ogólna długów wewnętrznych zwiększyła się o 35,699.410.86 zł., na co wpłynęła emisja 4 proc. państwowej renty złotej S. L. Natomiast zadłużenie z tytułu długów zagranicznych wykazuje poważne zmniejszenie w kwocie — 387.919.597.72 zł. Na wynik ten wpłynęła przede wszystkim dewaluacja walut zagranicznych, w których były zaciągnięte zobowiązania skarbu państwa, co wyniosło z górą 365 milionów złotych, oraz normalne spłaty amortyzacyjne na sumę 22 milionów zł.

Analiza wykorzystanych gwarancyj wykazuje, że stan ich w stosunku do 1 kwietnia rb. wzrósł o 73 milionów zł.

Rewizje u działaczy litewskich w Wilnie

W związku z dochodzeniem przeciwko prezesowi Komitetu Litewskiego w Wilnie Staszysowi w sprawie przekroczeń dewizowych, policja ubiegłej nocy z polecenia sędziego śledczego dokonała rewizji u szeregu działaczy litewskich. M. in. rewizja odbyła się u dyrektora gimnazjum litewskiego w Wilnie Budrewicza oraz adwokata Juchniewicza.

W niektórych wypadkach skonfiskowano walutę.

KURJER SPORTOWY

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie

AZM R. P. w Wilnie komunikuje, że w dniu dzisiejszym tj. we czwartek 26 bm o godz. 19 odbędzie się zebranie towarzyskie, na którym kol. Jerzy Wolski wygłosi pogadankę pt. „Wrzesień na morzu“. Będą to wrażenie z wóczęgi po Bałtyku na jachcie AZM w minionym sezonie żeglarskim. Wstęp wolny. Goście mile widziani. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

*

Zapisy na obóz żeglarstwa lodowego AZM nad jez. Narocz przyjmowane są do dnia 3 grudnia. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Uczestnicy korzystają z 82 proc. zniżki kol.

*

We wtorek odbył się pierwszy wykład, przewidziany w programie teoretycznego kursu żeglarstwa lodowego, prowadzonego przez instruktorów AZM. Kurs powyższy zgromadził znaczną ilość uczestników. Następny wykład odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 19 w lokalu AZM ul. Wielka 17—4. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje nadal sekretariat AZM we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17—19. Uczestniczenie jest bezpłatne.

Po zakończeniu kursu przewidziany jest egzamin.

Konferencja sportowo-turystyczna w Krakowie

Odbyła się jeszcze jedna narada narciarska w Wilnie przed wyjazdem delegacji wileńskiej do Krakowa na konferencję sportową wyznaczoną przez Polski Związek Narciarski. Konferencja odbędzie się w niedzielę o godz. 10 w Krakowie. Z Wilna wyjadą: płk. Janicki i red. Niecieck, którzy zreferują szereg spraw związanych z propagandą sportu narciarskiego na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Omówione zostaną nie tylko sprawy sportowe, ale i turystyczne.

Kandydaci do nagrody im. płk. Z. Wendy

Wczoraj odbyła się konferencja komisji sportowej wyłonionej przez Miejski Kom. WF. i PW. w Wilnie w sprawie przyznania nagrody przechodniej imienia płk. Z. Wendy — najlepszemu sportowcowi Wilna. Komisja w składzie następującym: Niecieck (przewodniczący) kpt. Pawłowicz i kpt. Piesowicz, postanowiła za rok 1935 nagrodę przyznać Plewakowej za zdobycie mistrzostwa Polski i mistrzostwa Wilna w biegu jedynek, regat wioślarskich. Co zaś do roku 1936, to były dwie kandydatury. Jedna dotyczyła osady wioślarskiej WKS Śmigły, a druga por. Wasilewskiego, który ustanowił rekord Polski i zdobył mistrzostwo Polski w strzelaniu z karabinu wojskowego. Ostatecznie postanowiono nagrodę przyznać wioślarzom, którzy wygrali w Bydgoszczy i w Kruszwicy, a potem wyjechali do Berlina na Igrzyska Olimpijskie.

Dwa te wnioski zgłoszone zostaną na zebranie plenarne Miejskiego Komitetu WF i PW. Nie ulega wątpliwości, że wnioski te zostaną zatwierdzone.

Warto przypomnieć, że pierwszym laureatom nagrody był Jan Wieczorek, któremu przyznano nagrodę w roku 1934 za zdobycie mistrzostwa Polski w biegu na 110 mtr przez płotki.

Nagroda przechodnia im. płk. Wendy jest najwyższym odznaczeniem sportowym Wilna.

25 bokserów stanie na ringu

Do niedzielnych zawodów bokserskich przed ustaleniem reprezentacji Wilna na mecz z Białymstokiem wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Mrozowski, Nowicki, Kieczal, Doksze wicz, Lendzia, Gaiczyn, Szczypiorek, Łukmin I, Łukmin II, Kulesza, Igor, Polakow, Borys, Bagiński, Krasnopiorow, Sazanow, Leonowicz, Znamierowski, Bujwid, Unton, Poliksza, Zakrzewicz, Zawadzki i Malinowski. Zgłoszonych jest więc 25 bokserów. Najwięcej zawodników wyznaczonych zostało z nowozawiązanego klubu Elektrit. Klub ten wczoraj przystąpił oficjalnie do Polskiego Związku Bokserskiego, a posiada między innymi takich zawodników jak: Bagiński, Krasnopiorow, Zawadzki, Unton i Sazanow.

Zawody, jak już podawaliśmy, odbędą się w najbliższą niedzielę w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 o godz. 18. Waga zawodników wyznaczona została na godz. 17.

Po tych zawodach ustalona zostanie reprezentacja bokserska Wilna na mecz międzymiastowy z Białymstokiem, który odbędzie się w Wilnie 6 grudnia.

Harcerze w sporcie

W niedzielę 29 listopada o godz.16 odbędzie się organizacyjne zebranie Harcerskiego Klubu Sportowego w Wilnie. Zebranie odbędzie się w lokalu komendy chorągwi Wileńskiej przy ul. Ostrobramskiej 7—2. Uchwalony zostanie regulamin klubu, oraz dokonane będą wybory zarządu.

Tymczasowy kierownik klubu Mieczysław Nowicki komunikuje, że treningi sekcji piłki ręcznej odbywać się będą w sali Ośrodka WF w Wilnie przy ulicy Ludwisarskiej 4 we wtorki i piątki w godzinach od 15 do 16.30.

W przyszłym tygodniu uruchomione zostaną treningi suchej zaprawy narciarskiej dla członków Harcerskiego Klubu Sportowego.

Skład reprezentacji Krakowa na mecz z Berlinem

Kapitan związkowy KOZPN p. Kuczalski ustalił następujący skład reprezentacji piłkarskiej Krakowa na mecz z Berlinem w dn. 29 b. m.:

Bramkarz — Włodek (Garbarnia), rez. Pawłowski (Cracovia).

Obrona — Lasota i Pająk (obaj Crac.).

Pomoc — Ziszka (Crac.), Wilczekiewicz, Lesiak (Garbarnia).

Atak — Skóra (Garb.), Krawczyk (Tarnovia), Korbas (Crac.), Pazurek I (Garb.), Zembaczyński (Crac.). Rezerwowi: Góra i Szeliga (Crac.).

Drużyna Krakowa składa się zatem z piłkarzy Cracovii i Garbarni oraz zawodnika Tarnovii Krawczyka, który wyróżnił się swą formą na ostatnich meczach o puchar P. Prezydenta przeciwko Lidze i Poznaniowi.

Wyjazd do Berlina nastąpi w piątek dn. 27 b. m.

Mecz Kraków—Berlin odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na stadjonie pocztowym w Berlinie.

Sport w kilku wierszach

Półfinałowe rozgrywki w tenisie o puchar króla Szwecji dały wyniki następujące:

Francja pokonała Holandię 5:0.

Niemcy wygrały z Danią 4:1.

Mecz finałowy rozegrany zostanie przeto pomiędzy Francją i Niemcami w dniach 4—6 grudnia w Bremie.

* * *

Sezon narciarski w Norwegii toczy się już pełnym tempem.

Ostatnio odbyły się skoki na małej skoczni w Kongsberg. Na zawodach tych błysnęły nowe talenty: Asbjorna Ronda, najmłodszego ze słynnej rodziny skoczków norweskich, oraz Arne Ullada i Edwina Oia.

* * *

Zapowiedziany na 13 grudnia br. międzypaństwowy mecz piłkarski Portugalia — Francja został odwołany przez Portugalczyków ze względów politycznych.

* * *

Kolarze Francji i Niemiec stoczą wkrótce dwa mecze międzypaństwowe: w Berlinie 27 bm. i w Paryżu 29 bm.

Startować będą z obu stron sprinterzy i długodystansowcy.

* * *

Zapowiadany mecz hokeja lodowego Niemcy — Szwajcaria na dzień 29 bm. został przez Niemców odwołany.

* * *

Hokeiści wiedeńskiego E. V. pokonali w Budapeszcie drużynę BKE. 6:1. W meczu rewanżowym wygrali Węgrzy 1:0.

* * *

Hokeiści dawnego paryskiego Rapidu, występujący ostatnio jako Manchester Rapide w lidze angielskiej pokonani zostali ostatnio w Londynie przez drużynę Earls Court Royals 6:10.

Dawniejsi Francais Volants, obecnie — Southampton Vikinga w meczu towarzyskim pokonali w Londynie drużynę All Stars 10:5.

* * *

Słynny czarny bokser amerykański, Joe Louise, w ciągu jednego dnia odniósł dwukrotne zwycięstwo przez nokaut: Pawła Williama w drugiej rundzie i Toma Johnsa w trzeciej.

* * *

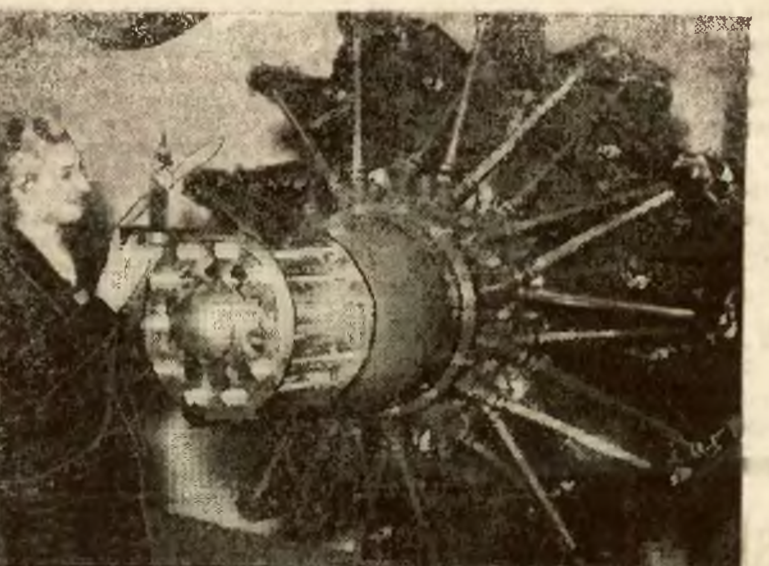
Nowy zawodowiec w tenisie Anglik Perry rozegra w Ameryce w różnych miastach amerykańskich aż 40 spotkań z Vinesem. Pierwsze spotkanie obu tych tenisistów odbędzie się 8 stycznia w Nowym Yorku.

Hokeiści śpią

Wyznaczone na 25 listopada walne zebranie hokeistów wileńskich nie odbyło się ze względu na brak quorum.

Niebawem wyznaczony zostanie zapewne nowy termin zebrania.

Z Międzynarodowej Wystawy Lotniczej w Paryżu



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie z Międzynarodowej Wystawy Lotniczej, odbywającej się obecnie w Grand Palais w Paryżu. Widzimy dwa motory lotnicze, jeden olbrzymi o sile 1.700 HP, drugi zaś liliputi, przeznaczony dla modeli latających. Oto amplituda możliwości lotniczych między jednym motorem a drugim.

Z muzyki

Jacques Thibaud

Jeśli wolno rozpocząć od stwierdzenia, iż Thibaud jest jednym z najwybitniejszych skrzypków doby współczesnej, to należy wyjść po za to banalne określenie i dążyć do uchwycenia tych najbardziej charakterystycznych cech jego talentu, które się składają razem na tę artystyczną indywidualność.

Jest to artyzm bardzo sprecyzowany, niezmiernie szlachetnego gatunku. Nie wiadomo właściwie, gdzie spoczywa źródło tego nadzwyczajnego czaru jego gry. Czy sprawia to niezmiernie subtelny ton, zdawałoby się płynący ze zdematerializowanych skrzypiec (fortepian nie potrafił mu dorównać swym brzmieniem)? Czy też wywodzi się on z całokształtu jego struktury artystycznej?

Składają się na nią: niezmiernie wysoka kultura i doskonała harmonia, które sprawiają, iż cokolwiek dał Thibaud, było w każdym calu wykończone, bez tak niepokojącego u dzisiejszych młodych, najlepszych nawet, artystów przerostu którejś z cech (najczęściej uzdolnień technicznych). Umiar Thibaud (może jako znamię jego francuskiej kultury) sprawił, że artysta stworzył szereg majstersztyków stylowych. Koncert i Rondo Mozarta, kompozytorzy starsi: Desplanes (XV w.), Leclair (XVIII w.) wreszcie Saint Sains oraz 3 nadprogramowe utwory były pozycjami, każda o własnym obliczu, wskazującymi na skalę możliwości interpretacyjnych artysty. Czy świadomie wyłączył Thibaud z tego programu muzykę najnowszą?

Wykonana na początku koncertu Sonata Beethovena mogła zrodzić tę refleksję, iż jako zespół wymagała tak samo wyrobionego pianisty. Tasso Janopoulo właściwie nie dorównywał w tym punkcie programu swemu partnerowi, ale to też właściwie trudno jest tego wymagać od akompanjatora. Był to jedyny moment bledszy tego recitalu.

Reasumując: atmosfera tego koncertu była tą, jaką stwarza prawdziwie wielka, bezinteresowna sztuka, wolna całkowicie od efekciarstwa.

Lbk.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Zmiany personalne w starostwach nowogródzkim i nieświeskim

Z dniem 30 bm. mianowany został starostą powiatowym w Nowogródku p. Adam Kazimierz **Milewicz**, dotychczasowy inspektor starostw w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim.

P. Józef SIELLAWO, dotychczasowy starosta powiatowy w Nowogródku, został przeniesiony w stan spoczynku.

Wicestarostą w Nieświeżu mianowany został p. Władysław GÓRSKI, referendarz Starostwa Powiatowego w Brasławiu.

WŚRÓD PISM

— **Ostatni numer tygodnia „ŚWIAT“**, — zawiera artykuł L. Chrzanowskiego „Kolonie — polską racją stanu“, barwną i żywą korespondencję p. t. „U wrót Madrytu“, przynoszącą interesujące wrażenia z pola walki, felieton Z. Kieszczyńskiego „Polowanie w Pałękach“, z ilustracjami S. Norblina.

W dziale sztuki B. Juszkiewicz omawia dorobek artystyczny i zasługi obywatelskie prof. K. Laszczki.

Prócz tego w numerze znajdujemy dwa interesujące artykuły w związku z uroczystościami poświęcenia kolejki linowej na Kasprowy Wierch, oraz stale prowadzone działy: aktualne felietoniki „Połów pereł“ i sprawozdania filmowe.

W dziale beletrystycznym — odcinek powieści G. Olechowskiego „Zmartwienia dyplomatów“ i dalszy ciąg noweli A. Tołstoja „Zabójstwo Antoniego Riveau“.

Wybuch w piecu wzniecił pożar

W dniu 24 bm około godziny 12-ej we wsi Ostrowlany, gm. szemietowskiej, pow. święciańskiego spalił się dom mieszkalny, chlew, szopa, zapasy żywności, zboże i sprzęty domowe Łukasza Greczanika. Pożar powstał wskutek wybuchu w piecu w czasie palenia przez matkę poszkodowanego, która razem z drzewem włożyła jakiś materiał wybuchowy. Wskutek wybuchu zapalił się dom oraz doznali lekkich obrażeń ciała Helena Greczynikowa, matka poszkodowanego Greczanika i Włas Greczanik, lat 6.

* * *

W folw. Kalin, gm. rzeszańskiej, w dn. 22 bm spaliła się stodoła Ignacego Popławskiego. Ponadto spaliły się zbiory rolne i narzędzia rolnicze dzierżawcy Antoniego Frąckiewicza. Straty poszkodowani obliczają na sumę około 6 tysięcy złotych.

* * *

W zaśc. Czyryszki, gminy miekuńskiej, w dniu 20 bm wskutek nadmiernego napalenia w piecu podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Bonifacego Puchalskiego. Straty wynoszą zł 150.

W dniu 18 bm. w zaśc. Krejwie, gm. ulmeczyńskiej, spaliła się łaźnia Kajetana Wacława, który oblicza straty na 210 zł. Pożar powstał również podczas suszenia lnu.

OSZUKUJĄ NA GATUNKACH

Czy talent czy oszustwo? Konferencja na temat cen i jakości towarów. Jak walczyć z nieuczciwą konkurencją

Zdarza się nieraz, że napozór za ten sam artykuł w dwu oddalonych od siebie o parę kroków sklepach żądają dwie różne ceny. W jednym —niższą, w drugim — wyższą. I w obu słyszymy autorytatywne zapewnienia, że tu właśnie, a nie gdzieindziej jest towar najlepszego gatunku.

Oczywiście wybór nasz pada, ze względu na kieszeń, na artykuł w pierwszym sklepie. Drugi zaś sklep służy nam jako przykład niesumienności kupieckiej.

To samo zdarza się nieraz, gdy szukamy rzemieślnika, aby zrobił nam albo zreperował jakąś rzecz przy użyciu własnego materiału.

Jeden rzemieślnik bierze znacznie taniej, inny, stojący na tym samym poziomie kwalifikacji, żąda znacznie więcej. I każdy, przysięga na wszystkie świętości, że nie zaprasza, że nic nie zarobi, że **„materiał drożej kosztuje"** i t. p.

Otóż dlaczego tak się dzieje?

Czy to jest wynikiem „talentu kupieckiego" pierwszego, a niesumienności drugiego sklepu czy rzemieślnika? Czy odpowiedź leży gdzie indziej?

Niewtajemniczony nie pozna się

Na te pytania udzielało prasie odpowiedzi onegdaj Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie na konferencji **specjalnie w tym celu zwołanej** Oczywiście zabierało głos w imieniu tylko własnych członków kupców i przemysłowców chrześcijan.

Odbyło się to wszystko w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Bakszta 11 przy udziale właścicieli najpoważniejszych wileńskich firm kolonialnych i innych.

Zagaił zebranie p. **Edmund Kowalski** — prezes Stowarzyszenia, demonstrację zaś artykułów rozpoczął **p. Żejmo**.

Rozpoczniemy **od szkła.** Leży jego dwa kawałki na stole. Jeden z nich wart jest 70 groszy drugi 1 złoty. Niewtajemniczone oko nie zauważy różnicy miedzy gatunkiem pierwszego, a drugiego. Tej samej grubości, ta sama waga, identyczna przezroczystość.

— Do licha! Dlaczego cena jest różna?

Dwa różne gatunki

Otóż właśnie. Pierwszy, tańszy kawałek **szkła ma skazę** W prawym rogu (na wprost od nas) jest mała banieczka powietrza, drobne pęcherzyki występują także obok. Pozatym szkło jest lekko polalowane. Słowem **lichy gatunek**. Drugi kawałek nie ma skaz, jest jednostajny w swej grubości i prawie idealnie gładki, nie deformuje obrazu.

A teraz rozważmy. Przychodzi rzemieślnik który za wstawienie okna żąda powiedzmy 2 złote. I przychodzi drugi, który prosi 2 zł. 60 groszy, po targu zaś — 2,40 i zaklina się, że nie może więcej ustąpić, bo przecież musi mieć za pracę i td. Oczywiście po tym wszystkim drugiego wypraszamy, zamówienie otrzymuje pierwszy. A tymczasem pierwszy zarobi na nas jakie 60 groszy, podczas gdy drugi miałby z tego 40 groszy, bo dałby **lepszy towar.**

Tańszy mniej pożywny

A oto na przykład **jabłka suszone.** Gdy dwie próbki leżą obok siebie, jedna w cenie 3 zł. za klg., druga —3,40 zł., to widzimy różnicę, którą między nimi zachodzi. Tańsze są drobniejsze, droższe większe — wyraźnie lepsze. Bez tego jednak porównawczego zestawienia, **bylibyśmy trochę oburzeni, że w jednym skle**pie za jabłka suszone żądają 3 zł., a w drugim za te same — 3 zł. 40 gr.

Przed nami pałeczki **makaronu.** Dwie małe paczki. Na pierwszy rzut oka tej samej jakości. Cena? Pierwsza —1,60 zł., druga — 1,10 zł. Proszę jednak przyjrzeć się bliżej. Tańszy makaron jest nierówny powykręcany i niewątpliwie gorszy w smaku. Tylko specjalista ten „smak" może wykryć. Tańszy jest mniej pożywny.

Następnie dwie próbki **„wermiszelu".** Po — 1.60 i 1.10 zł. Różnice te same, co i w makaronie.

A tam dalej na stole leżą **śliwki, winogrona,** stoją dwa syfony **wody sodowej,** dwie buteleczki **z sokiem owocowym** i t.p.

Pokaz trwał przez czas dłuższy. Był bardzo pouczający.

Oczywiście trzeba walczyć

Wiemy teraz dlaczego różnica w cenie napozór tego samego gatunku towaru w dwóch sklepach jest nieraz nawet bardzo znaczna, poprostu **zachęcająca** do jednego z nich.

Oczywiście kupiec, który sprzedaje towar w gorszym gatunku za towar najlepszej jakości **postępuje nieuczciwie.** I niewątpliwie trzeba z takimi kupcami walczyć. Nieuczciwość w konkurencji handlowej jest zagadnieniem bardzo poważnym i wymaga **zdecydowanej akcji** ze strony poważnego, sumiennego kupiectwa.

Walczyć trzeba jednak także przez uświadamianie klienta. Niedobrze jest jeżeli sumienny kupiec ma u siebie towar wyłącznie droższych, lepszych gatunków, podczas, gdy jego konkurent ma jednocześnie i gorszy i lepszy — do wyboru — tańszy i droższy.

Dajcie do wyboru klientowi towar gorszy — tańszy i lepszy — droższy. Wytłumaczcie na czym polega różnica w gatunkach. co na tym zyska lub straci klient, a wtedy konkurencja niesumienna nie będzie tak groźna. **WŁOD.**

Rezerwat przyrodniczo-łowiecki nad Berezyną

Na skutek poczynionych starań przez Delegaturę Ochrony Przyrody na pow. dziśnieński o utworzeniu rezerwatu przyrodniczo-łowieckiego nad rzeką Berezyną w maj. Zamosze (miejsca żeremi bobrowych) została powołana przez prof. dr. Władysława Szafera, delegata Ministerstwa WR. i OP. do spraw ochrony przyrody, komisja w osobach:

1) inż. Stanisława Gurczyna, członka PROP., nadleśniczego Lasów Państwowych w Nowych Święcianach,

2) inż. Jana Kochanowskiego, prof. gimn. im. A. Mickiewicza w Grodnie, delegata PROP.,

3) Jana Jerzego Tochtermanna z Wilna.

Komisja ta ma dokonać na miejscu oględzin terenu upatrzonego na rezerwat bobrowy w maj. Zamosze p. Ludwika Słotwińskiego i oznaczyć jego granice w porozumieniu z miejscową delegaturą Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

* * *

Państwowa Rada Ochrony Przyrody przyznała nagrodę w kwocie 50 zł. Aleksandrowi Łatwicielowi, gajowemu majątku Zamosze, za opiekę nad bobrami, gnieżdżącymi się nad Berezyną. Dzięki pilnemu dozorowi p. Łatwiela ilość gniazd bobrowych wzrosła z 4-ch do 7-miu, ponadto bobry zagnieździły się w jamach na brzegach rzeki poniżej wsi Reczny je.

Odkamienianie pól w pow. wilejskim

Na niektórych terenach pow. wilejskiego pola włościańskie usiane są wielkimi ilościami kamieni, rozmaitej wielkości, które utrudniają należytą uprawę roli i wpływają ujemnie na urodzaje zasiewów. Dążąc do usunięcia tego niekorzystnego stanu rzeczy, z inicjatywy Wydziału Powiatowego, w roku bieżącym wszczęta została energiczna akcja zmierzająca do oczyszczenia pól z kamieni.

Jak wynika z zestawień akcja ta daje bardzo korzystne rezultaty. W niektórych ośrodkach gminnych ludność zebrała po KILKA TYSIĘCY METRÓW SZEŚCIENNYCH KAMIENI, które w dużych ilościach idą na brukowanie ważniejszych dróg kołowych. Widoma pożyteczność tej akcji stanowi jej najlepszą propagandę wśród włościan. Należy spodziewać się, że za lat parę pola wiejskie będą zupełnie wolne od kamieni.

SYLWETKI

Były kapitan okrętu i „była straż" honorowa

Zamieściany dziś w naszych sylwetkach zdarzenie niecodzienne. Wypadek raczej z bajki. Jakiś ułamek legendy. Wypadek świadczący, że nawet fantazja poety, nie zawsze może dorównać kaprysowi życia.

W pewien burzliwy dzień, burzliwego roku 1920-go, statek „Polonia", pierwszy statek polski (własność p. Rylskiego ze Lwowa) odpływał z Sewastopola do Galacu. Statek był wypełniony do ostatniego miejsca, a jeszcze dziesiątki Polaków błagało komendanta o zabranie ich ze sobą do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny. Ażeby ułatwić, najmniej zamożnym, bezpłatny powrót do Ojczyzny, ówczesny komendant statku p. Ihnatowicz utworzył straż honorową, złożoną z 28 osób. Strażacy dojechali pomyślnie i rozproszyli się po Polsce. P. Ihnatowicz wrócił do swoich stron rodzinnych w Litwie Kowieńskiej.

Wierny wielkiej Epoce, która przypadła na czasy Jego młodości, Pierwszy Komendant Pierwszego Statku Polskiego, czasu nie marnuje. Pracuje społecznie w dalszym ciągu, pomimo szykan litewskich, aż wreszcie po 15-stu latach pracy zostaje przez Litwinów wysiedlony.

Przybywa do Wilna. Przybywa w nadziei, że nie tylko pasażerowie ze statku „Polonia", którzy zawdzięczają mu życie,, ale wogóle wszyscy rodacy zechcą mu przyjść z pomocą

Bo czegóż żąda p. Ihnatowicz?

Znowu tylko pracy. Tylko pracy (jest artystą malarzem)

I tutaj zaczyna się dramat największy, najistotniejszy!!

W tym Wilnie, w którym co drugi człowiek jest prezesem. W tym mieście, w którym tylu kresowców znalazło się na wysokich stanowiskach — dla komendanta I-go statku polskiego rozpoczęła się zwykła wędrówka od Ananasza społecznika do Kaifasza — biurokraty. Do mieszkania pp. Ihnatowiczów zaczął zaglądać głod. Komendant st. Polonia poszukuje pracy!. Wierzymy, że ją znajdzie!

Kartofle dla ubogiej ludności

Wydział opieki społecznej magistratu przystąpił do rozdawania kartofli dla ubogiej ludności miasta, zarejestrowanej w wydziale opieki społecznej.

Do korzystania uprawnione są jedynie rodziny, składające się conajmniej z 3 osób.

Zjazd przedstawicieli miast wojew. wschodnich został odroczony

W dniach 4 i 5 grudnia miał się w Wilnie odbyć zjazd przedstawicieli miast województw wschodnich.

W terminie tym jednak zjazd do skutku nie dojdzie. Termin zjazdu przesunięty został na styczeń.

Uszkodzenie semaforu

W dniu 15 bm. nieznany sprawca około stacji Porubanek wsadził do sygnału kolejowego (semaforu) wierzchołek sosenki, wskutek czego sygnał został unieruchomiony. Wobec niedziałania semaforu pociąg osobowy Nr. 346 idący z Jaszun o godz. 21 m. 25 został zatrzymany na 9 minut i wpuszczony na stację za pisemnym zezwoleniem.

Powiesił za 25 złotych

Do Andrzeja Narejki, bezrobotnego, spacerującego po jednym z rynków wileńskich, podeszła chuda, blada niewiasta średniego wzrostu i zapytała czy nie chciałby wstąpić z nią do pobliskiego baru.

— A w jakim celu?

— Chcę popełnić samobójstwo i proszę aby mi pan w tym dopomógł.

Narejko sądził, że niewiasta żartuje, lecz gdy wysłuchał ją, zmienił zdanie.

Mina Kaczergińska, córka kupca, stała mieszkanka miasteczka Widze postanowiła rozstać się z życiem. Miała otwartą gruźlicę, w życiu jej się nie powodziło; pewnego dnia cierpliwość wyczerpała się, spakowała do walizki niezbędne rzeczy i wyjechała do Wilna z zamiarem odebrania sobie życia. Nie miała jednak siły wypełnić swego postanowienia. Zadecydowała więc, że musi jej w tem ktoś dopomóc. zaczęła szukać po ulicach i rynkach miasta człowieka, którýby jej zarzucił pętlę na szyję.

Narejko wysłuchał spowiedzi nieznajomej ze współczuciem. Z początku wzdrygał się na myśl, że miałby „maczać palce" w tak makabrycznej sprawie, lecz potem pod wpływem paru kieliszków czystej i na widok 25 złotych, co było już zresztą mniejszym szczegółem, zgodził się. Poszedł z Kaczergińską do lasu burbiskiego. Wyszukali tam gałąź. Zarzucili sznur zrobili pętlę. Kaczergińska stanęła na wyznaczonym miejscu. Potem... — straszna chwila i Narejko przerażony zaczął uciekać...

Zwłoki Kaczergińskiej znaleziono przypadkowo. Sądzono, że popełniła samobójstwo bez niczyjej pomocy.

Narejko dręczony sumieniem sam zgłosił się po paru miesiącach do policji i przyznał się szczerze do wszystkiego.

Wczoraj sąd okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia. (w).

Gminni opiekunowie społeczni w pow. postawskim

Wobec upływu kadencji w roku bieżącym zostały przeprowadzone we wszystkich gminach powiatu postawskiego wybory opiekunów społecznych na nowy okres, tj. lata 1937—1939.

Ilość opiekunów wynosi 95, czyli obecnie każda gromada posiada 1 opiekuna społecznego. Wobec tego, że znaczna część nowoobranych opiekunów rekrutuje się z pośród miejscowej inteligencji pracującej (duchowieństwo, nauczycielstwo, osadnicy i ziemianie), a ponadto przy zrealizowaniu wspomnianej zasady, że na każdą gromadę musi być jeden opiekun społeczny praca na tym odcinku w terenie znacznie się ożywiła. Pewną przeszkodę w intensywniejszej pracy stanowi szczupłość kredytów przewidzianych na cele opieki społecznej w budżetach gminnych.

Na rok 1935-36 preliminowano ogółem około 14 tys. złotych, z czego można było wyrozchodować tylko około 10 tys. zł., co przeciętnie na każdą gminę wyniosło 900 złotych. Przyjmując pod uwagę, że w tej sumie były stałe wydatki na opiekę t. zw. pozakładową oraz stałe zapomogi osobom niedołężnym z powodu choroby i starości —przyjść należy do przekonania, że do dyspozycji opiekunów społecznych pozostają znikome kwoty. Jako sposób zaradzenia temu gminy gromadzą w drodze akcji zbiórkowej rezerwy zbożowe, z których są wydawane zapomogi w naturze.

Do opiekunów społecznych należy również obowiązek opiniowania we wszystkich sprawach dotyczących opieki społecznej i sprawowania bezpośredniego nadzoru nad dziećmi w rodzinach zastępczych.

Po przeprowadzeniu wyborów wójtowie gmin urządzili zebranie nowoobranych opiekunów społecznych, na których w obecności lekarza powiatowego i inspektora samorządowego były szczegółowo omówione obowiązki i zadania tych opiekunów.

W końcu należy dodać, że p. Wojewoda Wileński przyznał 100 złotych nagrody dla najbardziej wyróżniających się opiekunów, która została rozdzielona pomiędzy 4 osoby.

Pogrzeb ofiar katastrofy pod Zakopanem

Jak wiadomo, w ub. czwartek w katastrofie kolejowej pod Chabówką śmiercią tragiczną zginęła rodzina wilnian: Wacław Kossakowski z żoną Stanisławą i 4-letnim synkiem Zygmuntem.

Ofiary katastrofy staraniem rodziny przewieziono do Wilna przedwczoraj. W tym samym dniu odbyła się eksportacja zwłok z dworca do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Wczoraj odbył się pogrzeb na cmentarzu Antokolskim. W pogrzebie wzięły udział poza najbliższą rodziną tłumy wilnian. Złożono liczne wieńce od organizacyj kolejowych.

Wieści i obrazki z kraju

Budżety

Listopad i grudzień nazwałbym miesiącami budżetów gminnych. Co roku bowiem o tej porze, na obszarze całego państwa, zbierają się rady gminne i długo debatują nad uchwaleniem preliminarza budżetowego, opracowanego uprzednio przez Zarządy Gminne (wójt i ławnicy).

Dla informacji chcę tu podać garść elementarnych wiadomości o gminie, jako większej (od gromady) jednostce samorządu terytorialnego. Otóż każda nasza gmina ma przeciętnie 400 km² powierzchni, 70 nazw miejscowości (wsi, zaścianków, jednosieli, folwarków, majątków i t. d.) i ok. 20.000 ludności.

Budżet roczny gminy wynosi przeciętnie 70.000 zł, czyli 3 i pół złotego na głowę jej mieszkańców. Gmin takich jest w naszym województwie wileńskim 98.

Mając te dane o gminie możemy teraz snuć sobie różne obrazki.

Jako radny jednej z gmin otrzymałem zawczasu zawiadomienie o posiedzeniu budżetowym, z podaniem porządku dziennego, ponadto tabelę preliminarza budżetowego, słowem, cyfry, cyfry — niby gwiazdy na niebie. Ale poezja cyfr nie lubi, więc te „gwiazdy" należy skreślić, a na ich miejsce wpisać jakąś chociaż drobną cyfrę, np. na miotły dla szkół.

Ponieważ do gminy mam zgórą 20 km — wyruszyłem furmanką dość wcześnie, jeszcze o zmroku. Błota nie było, gdyż grunt już skamieniał, za to jamy, nie do wytrzymania. Poprosiłem furmana, by przywiązał mnie do wozu i milczał podczas jazdy, ze względu na bezpieczeństwo naszych języków. Porozumiewaliśmy się na migi. Zamiast np. wołania go — szarpałem za laskę, zaczepioną do jego pasa „jermiakowego". Raz wyśliznęła mi się ona z pasa, wówczas wywróciłem koziołka i gdyby nie poprzeczna drabinka — znalazłbym się na ziemi.

Po takiej jeździe, na 10 kilometrze od domu (czyli w połowie drogi) koń przystanął. Począł nim trząść i zdawało się, że zaraz upadnie. „Myszy", krzyknął gospodarz, wyskakując z wozu! Przyznam się, że zbaraniałem w tej sytuacji, gdyż żaduych „myszy" nigdzie nie widziałem. Gospodarz tymczasem przystąpił do konia i począł dusić ogromne guzy na szyi. Objaśniał mi, że guzy te są ruchome, dlatego nazywają się myszami. Koń drżał w dalszym ciągu, guzy rosły i dławiły. — „Gdyby były obcęgi, ulżyłbym biednemu zwierzęciu, które walczy ze sobą" — dodał gospodarz. Po chwili patrzę i oczom swym nie wierzę: gospodarz począł gryźć te guzy zębami i to jedynie uratowało konia, wyłącznego karmiciela licznej rodziny gospodarza. Guzy ustąpiły, koń się uspokoił i pojechaliśmy dalej. Przykro mi było bardzo, że w całym tym wypadku w niczym nie mogłem pomóc. Nie mogłem, gdyż nie umiałem, a to jest przykre. Nie jestem weterynarzem i nie wiem dokładnie od czego ta choroba powstaje, jedynie gospodarz mówił mi, że to od „przelotu", gdy koń jest zbyt zgrzany. Są też konie skłonne do tej choroby, zwanej myszami. „Myszy" prześladują też niekiedy bydło rogate. Tworzą się one w pachwinach. Ale wkroczyłem już w dziedzinę weterynarii, na której się nie znam i mogę strzelić jeszcze jakiegoś byka, który wprawdzie „myszy" się nie boi, ale to nie honor".

Godzina 10, termin otwarcia posiedzenia, a tu ja jestem pierwszy Do quorum jeszcze daleko, trzeba koniecznie dziesięciu radnych. Pan wójt się niecierpliwi, bo jest już inspektor samorządowy, a radni... Zaczyna się posyłanie. Nareszcie o 11 i pół zaczynamy. Pozycja za pozycją, cyfra za cyfrą, a to wszystko złotówki, które — potem i krwawicą mają być zdobyte przez obywateli. A teraz niektóre fragmenty z posiedzenia budżetowego.

Radny A.: opał drzewny jest za drogi, należy przejść na węgiel, albo na torf.

Radny B.: racja, ale piece nie nadają się na węgiel i torf. Trzeba je przerabiać, a na to trzeba dużo pieniędzy.

Radny A.: cofam swój wniosek.

Radny C.: na mostki nie przyznać ani grosza, teraz zima, można będzie jeździć po lodzie (śmiech na sali).

Radny D.: skreślić wójtowi furmana, może sam jeździć, zaoszczędzimy przez to 600 zł. rocznie, to straszna suma.

Wójt: dziękuję koledze radnemu, wybraliście mnie przed trzema laty na wójta, a nie na furmana. Rocznie przejeżdżam po gminie 4 tysiące km, bez furmana się nie obejdę.

Radny D.: trzeba kupić rower na koszt gminy, będzie taniej niż koń z furmanem.

Wójt: a w zimie?

Radny D.: w zimie na nartach. Proszę poddać mój wniosek pod głosowanie.

Wójt: kto za tym, żebym latem jeździł na rowerze, a w zimie na nartach? (Liczy: raz, dwa i t. d., większość, ale oświadczam, że mam chore serce i sportu uprawiać nie mogę.

Radny D.: to i wódki panu pić nie można.

Wójt: przywołuję radnego D. do porządku, z zapisaniem do protokółu

Radny E.: na oświatę za dużo napisano, prawie połowę budżetu. Za ruskim żyli nieoświecone i bogatsze byli niż teraz.

Radny A.: nie pleccie kumie bajek, teraz insze czasy nadeszli, bez nauki to samo, co bez chleba. Tylo skreślić 60 zł na ogródki szkolne i 300 zł na zapomogę dla wybitnie zdolnego a niezamożnego. Bo jak wybitnie zdolny, to i w chacie wyuczy sie. Tylo na książki wstawić na ta miejscy 50 zł. Dlatego 25 0zł. będzie oszczędności. Proszę pana wójta o głosowanie nad moim wnioskiem.

Radny F.: to racja, że nie dać 300 zł na naukę dla biednego, bo jak wyuczy się, to nas znać nie zechce i będzie się wstydził. (Tu zabiera głos jeden z radnych nauczycieli i referuje tę pozycję. W konkluzji wniosek o uchylenie sumy 300 zł upadł całkowicie).

Z trudem też utrzymała się pozycja 200 zł na wychowanie fizyczne, kilkaset zł. na popieranie rolnictwa i 300 zł na budowę publicznych studni.

Już noc zapadła jak debatowano nad budżetem szarwarkowym, sięgającym cyfry 38000. Słowem — gmina, to małe państewko.

Po zamknięciu posiedzenia poszedłem z małą grupką radnych na „herbatę", gdyż głodny byłem jak pies. Wracając, — obawiałem się znowu owych „myszy", które nie tylko konia, ale i człowieka mogłyby zagryźć, jak kiedyś króla Popiela.

Jan Hopko.

Dla przykładu innym

Wieś Zamosze, gm. Jody, pow. Brasławskiego

Przyszło się mi być przygodnym gościem w dniu 22 bm. we wsi Zamosze, pow. brasławskie go. Jest to dosyć wielka wieś, mająca około 100 domów, leżąca przy wielkim trakcie Brasław — Jody nad jednym z licznych jezior Brasławszczyzny. Wrażeniem, jakie stąd wyniosłem chciałbym podzielić się z czytelnikami „Kurjera" gdyż naprawdę wieś Zamosze zasługuje na to, żeby napisać o jej życiu i postawić ją za wzór dla innych wsi naszej prowincji.

Jeśli są gdzieś na prowincji organizacje młodzieżowe i pracują solidnie nad ukulturalnieniem życia wiejskiego, to w pierwszym rzędzie można to rzec o wsi Zamosze. Jest tu dobrze zorganizowana drużyna strzelecka i straż ogniowa, obie te organizacje mają wspólną świetlicę przy szkole powszechnej. Co wieczór mają tu kursy rozmaite zespoły samokształceniowe, a wieczorem w niedzielę każdy zespół z materiałów jakie przerobił w ciągu tygodnia opracowuje referat i dzieli się swoim dorobkiem kultury i wiedzy ze starszym społeczeństwem. Cała wieś żyje tu pod wrażeniem prac świetlicowych. Ten nastrój zaciekawienia świetlicą udzielił się również i dla mnie, więc w towarzystwie młodzieży wyruszyłem na ich wieczorowe zebranie.

Świetlica

Wielka sala udekorowana z gustem, była już wypełniona po brzegi młodzieżą i jej rodzicami.

Przy jednej ze ścian ustawiony jest odbiornik radiowy, który nadaje jakąć audycję z Wilna. Tuż przy stoliku siedzi jakiś pan i korygu je przedstawiony mu na dzisiejszy wieczór program świetlicowy. Koło niego krzątą się młodzież gorączkowo przejęta swoim zadaniem. Okazuje się, że jest to kierownik szkoły p. Eugieniusz Łukasiński, dusza i pierwszy motor całej społecznej pracy.

Kurs kroju i szycia w Zamoszu

Organizuje on obecnie kurs kroju i szycia dla dziewczynek w Zamoszu. Na kurs ten zapisało się już 16 uczenic, jednak kierownik uważa że jest to za mało i zachęca obecne na zebraniu matki do dalszych zgłoszeń. Opłata miesięczna za kurs wynosi 10 złotych. Po małej dyskusji odczytuje on program kursu. Rozpocznie się on 1 grudnia rb. i będzie trwał 10 tygodni. Wymienia potem szczegółowo całokształt pracy, jak, zapoznanie się z maszyną, krój, szycie i ozdabianie bielizny męskiej i damskiej i t. d. Wszystko to jest podzielone według tygodni pracy.

Program świetlicowy

Dziewczęta i chłopcy ustawiają się w zwartą kolumnę przed oczami swoich rodziców i nagle w dziesiątków młodych piersi wyrywa się śliczna melodia piosenki: — „Hej tam w polu jezioro".

Potem występuje młodziutki chłopiec, reprezentant zespołu samokształceniowego przysposobienia rolniczego I stopnia i wygłasza referat „o sadzeniu i pielęgnowaniu ziemniaków". Potem znowu następują piosenki i znowu referaty: „o uprawie roli pod marchew" i „o spółdzielczości i kulturalnem życiu Finlandji".

Wreszcie wchodzą trzy dziady. Powszechny śmiech wybucha na sali z ich komicznego wyglądu. Dziady siadają na podłoge, rozkrywają wielką księgę i jeden z nich zaczyna recytować po dziadowsku litanię grzechów miejscowej młodzieży, a inni dwaj raz po raz wtórują mu wilczymi głosami refren: „cierp duszo moja, a będziesz zbawiona, jeśli nie wycierpisz będziesz potępiona"! Naprawdę coś weselszego i milszego trudno by wymyślić. Na sali zapanował wszech władnie wesoły nastrój. Miało się wrażenie, że ci ludzie w rzeczywistości zapomnieli o wszystkich swoich dolegliwościach i troskach i błogosławili napewno w tej chwili słodkie owoce kultury polskiej, jaką niesie na wieś polska organizacja i polskie nauczycielstwo.

Wu-Bie.

Święciany

— **ZE SPRAWOZDANIA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „OSZCZĘDNOŚĆ"** w Święcianach złożonego na ostatnim walnym zebraniu wynika, że pozytecznia ta placówka rozwija się z każdym rokiem coraz lepiej.

Obrót za rok ubiegły wyniósł ok. 75 tys. zł. a według wyników pierwszych 10 miesięcy rb. należy przypuszczać, że w r. 1936 suma ta wzrośnie.

Osiągane zyski, po potrąceniu kosztów handlowych, są rozdzielane częściowo na fundusze specjalne i społeczne, a w pozostałej części wypłacono członkom w postaci zwrotów od zakupu towarów i dywidendy.

W chwili obecnej, t. j. w 5-tym roku swego istnienia, spółdzielnia liczy 91 członków, przeważnie ze sfer urzędniczych. Cyfra ta jednak może i powinna wzrosnąć.

Postawy

— **POMOC ZIMOWA BEZROBOTNYM.** 15 bm. została przeprowadzona zbiórka uliczna na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym, która według dokonanych obliczeń dała wynik w sumie 288 złotych 47 groszy.

Kwota ta została natychmiast przekazana do Wojewódzkiego Komitetu w Wilnie. W odniesieniu do lokalnych warunków osiągniętą sumę należy uznać za bardzo znaczną, z tego też względu Komitet Powiatowy wyraził podziękowanie paniom, które przeprowadzały wyniemioną zbiórkę.

Brasław

— **Z ŻYCIA L. M. I K. w OPSIE.** W dniu 21 listopada 1936 roku z okazji „Dni Kolonialnych" staraniem Zarządu miejscowego oddziału LM i K., odbyła się w świetlicy Związku Strzeleckiego w Opsie uroczysta Akademia, poświęcona sprawom kolonialnym. Na program akademii złożyły się: przemówienia, odczytanie wyjątków z miesięczników „Morze" oraz wyświetlanie przezroczy na temat życia Polaków w Afryce. Akademia odbyła się wobec licznie zgromadzonej publiczności, która okazała żywe zainteresowanie omawianymi kwestiami. **B.**

Głębokie

— **GŁĘBOCKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO** z dniem 25 bm przyjął przedstawicielstwo „Orbisu" na terenie pow. dziśnieńskiego. Z ramienia Oddziału funkcje korespondenta turystycznego „Orbisu" pełnić będzie członek zarządu Leonard Rzeczycki.

Makabryczne samobójstwo

Jan Wojska, lat 38, m-c wsi Wieiuny, gm. klemieliskiej, pow. święciańskiego, w dniu 24 bm o godz. 4-ej w celu samobójczym poderznął sobie brzytwą gardło, a następnie rzucił się do rzeki. Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy. Zwłoki wydobyto.

Kartka z niedalekiej przeszłości

Donosiliśmy przed paru dniami o odsłonięciu w Rakowie w ub. niedzielę pomnika bohaterom, poległym za ojczyznę. Podczas uroczystości jeden z uczestników walk o Raków, kapitan, w przemówieniu swym przypomniał te niedawne, krwawe a bohaterskie dzieje.

Kapitan był dowódcą wojsk polskich odcinka Raków w roku 1919.

Po stronie bolszewickiej walczyły tu przeważnie wojenne bataliony Chińczyków.

Z naszej strony walczył z nimi 21 pp. warszawski.

W czasie walk o Raków, który przechodził czterokrotnie z rąk do rąk, zgłasza się do pułku 15 mieszkańców Rakowa w charakterze ochotników.

Ludność cywilna Rakowa z całym oddaniem brała udział w walkach: wynoszono z pola walk rannych, leczono i opiekowano się nimi w domach prywatnych, dostarczano na ochotnika podwody, donoszono żołnierzom gorącą strawę, dzielono się z żołnierzem polskim mieszkaniami.

Oto jeden z miejscowych drobnych rolników zgłasza się na ochotnika z powodą. Za cmentarzem rakowskim dostaje się w linię kompanji karabinów maszynowych. Jeden z polskich karabinów zamilkł. To ostatni z obsługi otrzymał śmiertelną ranę. Gospodarz ów pozostawiony karabin chwyta odnosi pod cmentarz i tu z pod cmentarza otwiera ogień na atakujących bolszewików.

Bohaterski rolnik — ochotnik pada jednak od kul bolszewickich Chińczyków.

21 p. p. pochował go na rakowskim cmentarzu z honorami wojskowymi.

W czasie tych walk zostają odcięci od swoich i dostają się do niewoli š. p. ppor. Kasprzycki, strzelcy Grzeszko i Karłowicz.

Znaleziono ich potem zmasakrowanych bestialsko przez bolszewików.

W walkach o Raków 21 pp. stracił 3 oficerów 8 podoficerów i 32 strzelców oraz 80 strzelców podoficerów i oficerów odniosło rany.

M. M.

Kulturalne chamstwo podrzędnego urzędniczka gminy Jody

240 klm. dla zdobycia dowodu osobistego

Bardzo często narzekają nasi włościanie, że urzędnicy gminni obchodzą się z nimi po grubiańsku. Poprostu wykonując swoje funkcje służbowe chcą okazać włościanom, że wyświadczają im łaskę. Jeśli wchodzi chłop w szarej sukmanie do urzędu i nie potrafi poprawnie wysłowić się po polsku, to bardzo często wypraszą go za drzwi i każą czekać całymi godzinami na załatwienie jakiejś błahej i drobnej sprawy, a nawet zdarza się i tak, że dla załatwienia jakiejś sprawy, każą przychodzić kilkanaście dni z rzędu i zawsze wynajdują nowe i nowe trudności, żeby tego biednego chłopa dręczyć i wyrabiać w nim ducha służalczości i niewolniczej pokory. Piszemy to na skutek skargi jednego chłopa ze wsi Zamosze pow. brasławskiego, który 10 dni z rzędu zmuszony był chodzić po 12 klm. tam i z powrotem do urzędu swej gminy w Jodach, żeby mu wydała dowód osobisty. Robił więc 24 km. dziennie przez dziesięć dni, a urzędnik gminy wynajdywał wciąż nowe i nowe trudności i odkładał załatwienie sprawy na jutro, żeby tylko temu chłopu okazać, iż on niezcisy się u niego dobrymi względami. Jest to naprawdę wypadek oburzający i być może, że nie jedyny na terenie naszych kresów. Warto by było bezwzględnie ukrócić samowolę takich urzędników!

W. B.

Wilejka

— **ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY.** Odbył się tu w dniach 25 i 26 bm. zjazd wójtów i sekretarzy gminnych z terenu powiatu wilejskiego. Na zjeździe składane były krótkie sprawozdania o stanie finansowym i aktualnych pracach oraz bolączkach zarządów gminnych i szeroko omawiano najważniejsze zagadnienia samorządów terytorialnych w obecnej dobie, kładąc szczególny nacisk na polepszenie stanu sanitarnego wsi wileńskiej, należytą konserwację dróg, racjonalne rozwiązanie zagadnienia opieki społecznej w gromadach, terminowe ukończenie budowy szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i t. p.

Ze sprawozdań wójtów wynika, że stan finansowy gmin stale się polepsza, zadłużenie z lat poprzednich wydatnie się zmniejszają, a nawet niektóre gminy, jak np. żodziska, wogóle długów nie mają.

Śmierć chłopca w jeziorze

W dniu 25 bm Stanisław Wierszak, lat 7, m-c wsi Ilgi, gm. święciańskiej, powracając ze szkoły utonął w jeziorze Owczyny, należącym do majątku Szwinta.

„Melodie Wilna"
Teatr „Nowości"

Kilka strzępów z wyleniałych dawno tang ma być „melodiami Wilna". Najprawdziwszą była tu białoruska „Ławonicha", związana zresztą nie tyle z samym Wilnem, co z prowincją. My-l je że tego rodzaju rzeczy miałyby uzasadnienie. Niekoniecznie w formie parodii, jaką nam zaprezentował p. Szpakowski (mówiąc nawiasem nie z najlepszej strony).

Ot, poszukaćby naprawdę oryginalnych melodyj Wilna i Wileńszczyzny. „Nowości" wtedy nie rumieniłyby się ze wstydu za swój szyld: „Teatr artystyczno-l teracki".

Bo dziś ten szyld jest bardzo, a bardzo na wyrost, poprostu czekiem bez pokrycia.

Dobrze, że teatrzyk zdradza chęć wyzbycia się gwar, przywożonych z różnych stron Polski. Mimo, że po „tutejszej kompozycji" Katza (na jednym z ostatnich przedstawień) mieliśmy kaca, dalsze próby w kierunku produkowania „miejscowej twórczości" nie okażą się bezcelowe.

Oczywiście teatrzyk ma wielkie trudności w dawaniu co tydzień świeżych utworów, od początku jednak istnienia „Nowości" do tej chwili idzie stanowczo za dużo wypłowiałych wybierek.

Niektórzy z tego śmieją się, inni smucą.

Nie upraszczam: gra aktorów bez zmian.

Na czele jak zwykle p. Różyńska. Lepiej „wychodzą" niż poprzednim razem pp. Majski, Mciewicz i Ostrowski (ten ostatni w balecie, pozycja śpiewu wydaje się beznadziejna).

Kierownictwo powinno dać kelnerowi nowy fartuch bo wygląda jak rzeźnik („Filulernie"). W orkiestrze nie bęben, ale wybijanie z beczki klepek.

a. m.

KINA I FILMY

„KAIN I MABEL"
(Kino „Helios").

Film amerykański przeżywa najwyraźniej szy kryzys.

W tematyce nie ma świeżego wlewu. Szukanie ratunku w ekscentryzmie, niesamowitościach i sensacji — niewiele pomaga.

Podziwiamy dobrą techniczną robotę, której szkoda na realizację przeciętnych, miernych scenariuszy.

T. zw. pomysłowość graniczy najczęściej z życiową nieprawdopodobnością.

Treść i cała akcja nie odbiegają daleko od szablonu. Zawsze musi być jakiś mecz bokserski i „uciekanie od reporterów".

Kierownictwo kina streściło film „Kain i Mabel" krótko:

Mabel O'Dare pracuje jako kelnerka. Dzięki pomocy dziennikarza Reilly'ego zostaje tancerką na Brodway'u. Jako gwiazda rewiowa poznaje boksera Larry'ego Kaina, za którego wychodzi zamąż.

Za to rysunkówka naprawdę cudna.

a. m.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość, w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg

Żyto	I	standart 700 g/l	18.50	19.—
„	II	„ 670 „	17.75	18.25
Pszenica	I	„ 745 „	25.—	25.50
„	II	„ 720 „	23.75	24.50
Jęczmień	I	„ 650 „ (kasz.)	20.25	20.75
„	II	„ 620 „ „	19.75	20.25
Owies	I	„ 490 „	16.20	15.75
„	II	„ 470 „	15.25	14.75
Gryka	I	„ 620 „	19.25	19.75
„	II	„ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek	I	wyciąg.	44.50	45.50
„ „ „	I—A		39.50	40.—
„ „ „	I—B		38.50	39.—
„ „ „	I—C		34.50	35.—
„ „ „	II—E		31.75	33.—
„ „ „	II—F		29.25	30.50
„ „ „	II—G		26.50	27.00
„ żytnia do 50%			27.75	28.00
„ „ do 65%			25.—	25.50
„ „ razowa do 95%			21.—	21.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			13.—	13.50
Otręby żytnie przemiału stand.			12.50	13.—
Łubin niebieski			9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. o. zał.			36.50	37.50
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1510.—	1550.—
„ Horodziej			1690.—	1730.—
„ Miory ak. 216.50			1420.—	1460.—
„ Traby			—	
Czesany Horodz. b. I ak 303.10			1980.—	1220.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			1490.—	1530.—
Targaniec mocz. asort. 70/30			900.—	940.—

KRONIKA

Piątek 27 Listopad

Dziś: Wirgiliusza i Waleriana
Jutro: Monsweta i Rufina M.M.

Wschód słońca — godz. 7 m. 13
Zachód słońca — godz. 3 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25 XI. 1935 r.

Ciśnienie — 768
Temp. średn. —3
Temp. najw. —2
Temp. najn. —5
Opad — ślad
Wiatr — połudn.-wschodni
Tend. barom. — lekki wzrost

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują apteki: S-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georgesa:** Mazel Oliver z Paryża, Radwan Okuszko Aleksander z maj. Iłów, Kurnatowski Hubert z Wołkowyska, Kriblinger Wilhelm z Warszawy, Inż. Holzer Augustyn z Bydgoszczy, Tymoszewski Kazimierz z Buenos Aires, Horowitz Binen z Gdańska, Gliklich Aleksander z Łucka, Zaleski Stanisław z Krakowa, Haina Dawid z Gdańska, Romanowski Lech z Brasławia, Cipior Jadwiga z Warszawy, Dziedziela Józefa z Warszawy, hr. Krasicki Zygmunt z Wołynia, Hollman Henryk z Berlina, Mierzejewski Jan z Baranowicz, Krechowiecki Kazimierz z Warszawy, prof. Paggioli Renato z Rzymu, Urbanek Henryk z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie radzieckiej komisji Kulturalno-Oświatowej** wyznaczone zostało na 30 bm. Na posiedzeniu tym omówiona będzie m. in. sprawa zakupu podręczników szkolnych dla szkół powszechnych.

— **4 biblioteczki na przedmieściach.** W najbliższym czasie magistrat postanowił uruchomić na peryferiach miasta 4 popularne biblioteczki.

— **Stypendia.** W przyszłym tygodniu magistrat rozpatrzy podania osób ubiegających się o stypendia miejskie dla uczącej się młodzieży. Stypendium dla studentów U S B wynosi 50 złotych miesięcznie. Złożono przeszło 400 podań.

SPRAWY SZKOLNE

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO p. M. Godecki w dn. 27 bm. wraca z podróży służbowej z Warszawy i obejmuje urzędowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR,** uprzejmie komunikuje, iż Koło Pań ZOR urządza w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. dla dzieci członków i dzieci p. oficerów i wprowadzonych gości w niedzielę dnia 6 grudnia 1936 roku, zabawę z miłymi niespodziankami pod nazwą „Święty Mikołaj". Wstęp 50 groszy — od dziecka. Początek o godzinie 16. Zapisy są przyjmowane przez Sekretarjat ZOR tel. 20-75 codzień w godzinach od. 18 do 20-ej do dnia 3 grudnia 1936 roku włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 27 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 (mieszkanie pp. Wierusz-Kowalskich) odbędzie się 216 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. prof. Stefana Ehrenkreutza p. t. „Bieżące kwestje polityczne". Wstęp za zaproszeniami. Informacji w sprawie zaproszeń udziela się przy telef. 15—90 w godz. 17 — 18.

— **Posiedzenie III Wydziału T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się dnia 27 (piątek) bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Histor. USB. (Zakretowa 11). Na porządku dziennym odczyt dyr. Tadeusza Turkowskiego, pt. „Nieznane materiały archiwalne do dziejów Uniwersytetu Wileńskiego".

RÓŻNE.

— WILNIANIE POZNAJCIE WILNO — Straż Pożarna — znamy ją wszyscy dobrze — widzimy często jej czerwone samochody na ulicach miasta, czasem widzimy ją przy pracy — ale prawie nikt nie zna jej pracy codziennej — ciągłego napięcia — stałej gotowości do ratowania życia i mienia bliźnich.

Zw. Propag. Turyst. organizuje swą najbliższą niedzielę wycieczkę w dniu 29 listopada rb. do Straży Pożarnej. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 12.

Wycieczka ta staje się tymbardziej aktualna, że zbiega się z terminem rozpoczęcia „Tygodnia Pożarniczego".

ZABAWY

— **Na wielką zabawę taneczną z nagrodami,** która odbędzie się 28 listopada (sobota) o godz. 20 w lokalu kasyna podoficerskiego, ul. Mickiewicza 11 — zaprasza wszystkich miłośników tańca —Komitet Rodz. szkoły Nr. 19 im. Król. Jadwigi.

Orkiestra doborowa, bufet tani na miejscu. Całkowity dochód na biedne dzieci szkoły.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w piątek o godzinie 8.15 w. po cenach propagandowych, znakomita współczesna komedia **„Ludzie na krze".**

— Jutro w sobotę wieczorem komedia **„Tempo 120".**

— W niedzielę na popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych — ukaże się już po raz ostatni w bieżącym sezonie arcydzieło sceniczne Fr. Schillera **„Intryga i miłość".**

— **Nowa premiera—komedia „Oto kobieta"** — W. Somerset-Maughama ukaże się w końcu przyszłego tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Wieczór sonat brytyjskich artystów.** Dziś o godzinie 8.15 wiecz. pod protektoratem ambasadora Wielkiej Brytanii i brytyjskiego komitetu współpracy z zagranicą, odbędzie się koncert znakomitych wirtuozów: **Thelma Reise** (wiolonczela) i **John Hunt** (fortepian). W programie: Brahms, Beethoven, Arnold Bax, Bach Chopin (sonata g-moll. na wiolonczelę i fortepian. Koncert ten wywołał wielkie zainteresowanie.

— **Ostatnie występy Elny Gisted.** W sobotę niedzielę i poniedziałek odbędą się trzy ostatnie występy Elny Gistedt w pięknej op. Lehara „Frasquita".

Ceny propagandowe.

— **Wtorkowa premiera w „Lutni". Występy Zofii Lubiczówny.** We wtorek po raz pierwszy grana będzie wesoła i melodyjna op. Straussa „Dokoła miłości", w roli głównej Z. Lubiczówna.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach propagandowych grana będzie op. Lehara „Frasquita".

— **Teatr objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** —gra dziś 27 listopada w Zelwie znakomitą współczesną komedię pt. **„Kobieta i jej tyran".** — Stefana Kiedrzyńskiego.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś w piątek 26 listopada w dalszym ciągu program rewjowy pt. „Melodie Wilna". Udział całego zespołu.

Ceny miejsc nie podwyższone, balkon 25 gr.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Na wileńskim bruku

STARY TRICK.

Ileż to razy pisaliśmy o oszustwach, wmawiających naiwnym, że na ich los, lub obligację padła wygrana, że podjęcie tej wygranej związane jest z kosztami. Wyłudzają pieniądze rzekomo na przeprowadzenie formalności połączonych z podjęciem wygranej i ulatniają się.

Wczoraj ofiarą takiego oszustwa padła niejaka Petronela Rysiowa (Połocka 29), która straciła na „interesie" 40 złotych.

NA POCZCIE.

Wczoraj w Urzędzie Pocztowym Wilno 1 przy ul. Wielkiej, przy okienku PKO został zatrzymany jakiś jegomość, który na podstawie sfałszowanej książki usiłował podjąć pewną kwotę. Zatrzymano go. Żadnych dokumentów prócz sfałszowanej książeczki nie posiadał. Nazwisko więc narazie nie zostało ustalone.

ZGON OFIARY ZATRUCIA.

25 bm.— jak donosiliśmy — pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakuba Leona Awguna (Lwowska 4) z objawami zatrucia nieznaną trucizną. Awgun 26 bm o godz. 3 zmarł nie odzyskując przytomności. Awgun mieszkał samotnie, z zawodu był fryzjerem i prowadził nienaganny tryb życia. Sąsiedzi znaleźli go w dniu 25 bm o godzinie 17-ej nieprzytomnego w jego własnym mieszkaniu. Dochodzenie prowadzi się.

HUMOR

W ZACISZU DOMOWYM.

Kochanie, wybudujemy sobie mały domek, urządzimy przytulne, miłe mieszkanko, a gdy wrócę wieczorem po pracy...

— Pójdziemy do kina!

LE RIRE

RADIO

WILNO

PIĄTEK, DNIA 27 LISTOPADA 1936 r.

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50— Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje i giełda rolnicza; 7:35 — Muzyka na dzień dobry (płyty); 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10—11:30 — Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:05 — Sygnał czasu; 12:00 — Hejnał; 12:03 — Mała orkiestra Polskiego Radia: 12:40 — „Adrzejki na wsi" — pog.; 12:50 — Dziennik południowy; 12:00 — Muzyka popularna (płyty); 14.00 — 15:00 — Przerwa; 125:00 Wiadomości gospodarcze; 12:15 — Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15:30 — Codzienny odcinek powieściowy; 15:40 — Piosenki z filmów dźwiękowych (płyty); 16:00 — Udręki mieszkaniowe — pogadanka wygłd Eugeniusz Gulczyński; 16:10 — Pable Sarosate-Zapadeado (płyty); 16:15 — Rozmowa z chorymi; 16:30 — Koncert w wyk. orkiestry Warsz. Str. Poż.; 17:00 — „Z podróży po Hiszpanii" — felieton; 17:15 — Pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego; 17:30 — Utwory fortepianowe J. Mendellsohna — Bartoldy; 17:50 — Encyklopedia mówiona; 18:00 — Pogadanka aktualna; 18:10 — Poradnik sportowy ogólny; 18:16 Poradnik sportowy wileński; 18:20 Jak spędzić święto? 18:25 — Zespraw litewskich — w języku litewskim; 18:35 — Muzyka (płyty); 18:50 „Darowizna" — felieton; 19:00 — „Dusza gołębia" — dialog; 19:20 — „Z pieśnią po kraju"; 19:45 Fragment operowy; 20:00 Koncert syfoniczny z Filharmonii warsz. W przerwie koncertu około godz. 21.00: Dziennik wieczorny; Pogadanka aktualna; 22:30 Dziura —skecz; 22:45 Tańczymy (płyty); 22:55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23:00 — Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA Z ŻYCIA.

W związku z akcją pomocy zimowej bezrobotnym Rozgłośnia Wileńska transmituje w sobotę 27 listopada o godz. 13,15 fragment z prac Komitetu, a mianowicie rozdawnictwa ziemniaków.

JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTO?

W niedzielę 28 listopada pod egidą Rozgłośni Wileńskiej odbędzie się wycieczka radiosłuchaczy do obserwatorium Astronomicznego na Zakrecie. Zbiórka uczestników przy kościele św. Jana o godz. 11 m. 15. kieruje wycieczką p. Bulsiewicz.

WILLY FERRERO I JACQUES THIBAUD.
w koncercie transmitowanym przez radio

Dnia 27 listopada o godz. 20,00 transmituje Polskie Radio z Warszawskiej Filharmonii koncert, który zapowiada się nader ciekawie i okazale. Orkiestrą filharmoniczną dyrygować będzie znany dzisiaj wszędzie kapelmistrz, Willy Ferrero. Mimo swego młodego wieku potrafił Ferrero zdobyć sobie rozgłos na całym świecie. Zna go również publiczn. polska, przyjmująca włoskiego dyrygenta zawsze entuzjastycznie. Solistą koncertu będzie artysta o sławie światowej Jacques Thibaud, skrzypek francuski. Intresujący i piękny jest również układ programu koncertu piątkowego, który przyniesie Beethovena uwerturę „Coriolan", Ravela drugą suitę „Dafnis i Chloe", Straussa — porywający „Taniec Salome", Veretiego — Suite oraz rzadko u nas wykonywane Preludium Haendla — z oratorium „Salomon", na dwa oboje i kwartet smyczkowy. Jacques Thibaud wykona koncera skrzypcowy E—dur Bacha i D-dur Mozarta. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna dr. Emilii Elsner.

„Z PODRÓŻY DO HISZPANII"
felieton radiowy

Obecnie gdy każda nowa wieść dochodząca z Hiszpanii napełnia nas trwogą i zgrozą, warto spojrzeć inaczej na półwysep Iberyjski — nie przez pryzmat oparów krwi, lecz przeciwnie — przez pryzmat zachwytu i podziwu. Znany pisarz Jan Adolf Hertz podzieli się z radiosłuchaczami wrażeniami z uroczej wycieczki do północnej Hiszpanii, którą odbył nie dawno. Felieton wygłoszony zostanie przed mikrofoem radiowym dnia 27 listopada o godz. 17,00.

Roosevelt do Roosevelt'a

Kuzyn prezydenta Roosevelta, Filip Roosevelt, zarządza majątkiem rodziny. Wystosował on list do Franklina z zapytaniem:

„Twój ojciec powierzył mi zarządzanie Twoim majątkiem. Aby móc z korzyścią przeprowadzać lokaty, proszę Cię, byś zechciał odpowiedzieć mi na te pytania: 1) czy planujesz obniżenie wartości dolara? 2) czy masz zamiar doprowadzić do inflacji? 3) co zrobisz ze srebrem?"

Prezydent odpowiedział kuzynowi krótko i węzłowato.

„Kochany Filipie! Zarządcą majątku jesteś Ty, a nie ja".

A na to Filip:

„Kochany Franklinie, ponieważ nie chcesz mi pomóc w zarządzaniu majątkiem ojcowskim, sprzedałem wszystkie akcje i kupiłem za uzyskane pieniądze papiery państwowe. Wobec tego zarządcą majątku jesteś Ty a nie ja!"



O przestępstwach urzędników należy natychmiast powiadomić prokuratora

WARSZAWA, (PAT). — P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zwrócił się okólnikiem do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, by władze, urzędy i instytucje dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, przy czym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych.

Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom i instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 KPK. stanowi przestępstwo, zagrożone surową karą w art. 286 kodeksu karnego.

Okólnik ten został wydany w związku z faktem stwierdzonym przez ministerstwo sprawiedliwości, że instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku wynikającego z art. 242 kodeksu postępowania karnego, t. j. obowiązku zawiadamiania prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa ściganego z urzędu, o którym otrzymały wiadomość. Obowiązek ten ustalają również przepisy służbowe lub dyscyplinarne.

Oficjalny protest niemiecki przeciwko nagrodzie pokojowej Nobla v. Ossietzkiemu

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: minister spraw zagranicznych Rzeszy baron v. Neurath przesłał posłowi niemieckiemu w Oslo telegraficzne polecenie wyrażenia rządowi norweskiemu najwyższego zdziwienia rządu Rzeszy z powodu decyzji komisji Stortingu, przyznającej nagrodę pokojową Karolowi von Ossietzky. Chociaż rząd norweski nie jest bezpośrednio odpowiedzialny za tę decyzję, jednakże jest to decyzja parlamentu norweskiego stanowiąca świadome, obraźliwe wyzwanie pod adresem Rzeszy niemieckiej.

Poseł niemiecki otrzymał poza tym polecenie zakomunikowania, że rząd Rzeszy musi sobie zastrzec wyciągnięcie z tego faktu wszelkich konsekwencyj.

W grudniu odbędzie się konferencja 3-ch państw bałtyckich

RYGA (Pat). Łotewski minister spraw zagranicznych Munters przesłał do rządów Estonii i Litwy oficjalne zaproszenie na piątą konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, która odbędzie się w Rydze w dniach 9—11 grudnia.

Papen zostaje min. Wyznań Rzeszy?

PARYŻ, (Pat). „Matin“ zamieszcza pogłoskę jakoby obecny poseł Rzeszy w Wiedniu v. Papen, którego misja doprowadzona została do szczęśliwego zakończenia i zawarcia układu niemiecko-austriackiego, miał być wkrótce mianowany ministrem wyznań.

Papen na nowym stanowisku miałby za zadanie doprowadzenie do odprężenia między państwem a kościołem katolickim i kościołami protestanckimi.

Reksiści belgijscy będą przemawiali przez radio włoskie

BRUKSELA, (Pat). Dnia 24 bm. na meetingu w Mons przywódca rexistów Degrelle oświadczył, że niebawem reksiści będą przemawiać przez radio, gdyż stacja rzymska oddała do ich dyspozycji swój mikrofon raz na tydzień. Partia „Rex“ prosiła belgijskiego min. poczt i telegrafów o udzielenie jej prawa przemawiania przez radio, lecz prośbę tę odrzucono.

Gazeta „20 Siecle“ domaga się protestu rządu belgijskiego w Rzymie z powodu dopuszczenia „Reksistów“ do radia rzymskiego.

UMOWA Z TURYNEM.

BRUKSELA, (PAT). — Przywódca Rexistów Degrelle podpisał umowę z rozgłośnią w Turynie, na mocy której będzie przemawiał przed mikrofonem turyńskim raz na tydzień.

Za dziesięć dni Degrelle ma udać się do Turynu, by wygłosić swe pierwsze przemówienie. W przyszłości jednak będzie przysyłać do Turynu nagrane płyty.

Pomóżmy ptakom

Sprawa ochrony ptaków jest dziś jednym z najbardziej palących zagadnień w dziedzinie ochrony przyrody. Statystyka wykazuje, że ilość ptaków maleje z roku na rok z szybkością zatrważającą. Główną tego przyczyną jest człowiek. Dla zaspokojenia swych krwiożerczych instynktów tępi bezbronne ptaki wszelkimi środkami: strzela, zastawia sidła lub poprostu morduje kijami, jak to doniedawna jeszcze działo się na Capri, gdzie w ten sposób ginęły miljony przelotnego ptactwa.

Przyroda jednak ma swoje prawa i praw tych bezkarnie naruszać nie wolno. Śmierć niewinnych ptaków została pomszczona: człowiek stanął w obliczu klęski, niebywałej ilości owadów, niszczących plony rolnika, lasy ogrody. Inwazja szkodników owadzich przybiera rozmiary żywiołowej katastrofy. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że Polska ponosi rok rocznie blisko 1 miliard złotych strat wskutek niszczycielskiej działalności owadów. Nie są to przypuszczenia teoretyczne. Dotychczas nie możemy jeszcze powetować szkód, jakie wyrządziła w drzewostanie naszym brudnica nieparka, ofiarą której padło w latach 1923—1924 kilkaset tysięcy hektarów lasu. Nie pomogły żadne metody techniczne, bo zabrakło naturalnych sprzymierzeńców człowieka w walce z owadami — ptaków.

Ten i temu podobne wypadki zmusiły rządy państw do nadania kwestii ochrony ptaków charakteru akcji zbiorowej. W New Jorku powstał Międzynarodowy Komitet Ochrony Ptaków, zrzeszający 32 państwa w tym również i Polskę. Zaczęto tworzyć rezerwaty, uświadamiać społeczeństwo o konieczności roztoczenia opieki nad ptakami. Axel Munke w „Księdze z San Michel“ pisze o „ptasiej wyspie“, Capri, i odtąd Capri, ta doniedawna katownia ptaków staje się dla nich najcudowniejszą oazą, gdzie młodzież faszystowska otacza ptaki troskliwą opieką. Polska, jako kraj rolniczy, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, sprawy ochrony ptaków lekceważyć nie powinna. Wprawdzie poczyniono już pewne doniosłe w tej dziedzinie zarządzenia, ale noszą one dotychczas przeważnie tylko charakter oficjalny, urzędowy i są najczęściej traktowane jako coś narzuconego z góry. Do sprawy zaś „ptasiej“ w ten sposób podchodzić nie można.

Tu potrzeba serca, ludzkiego uczucia litości dla tych braciszków miłych, jak nazwał ptaki św. Franciszek z Assyżu. Stojmy w obliczu nadchodzącej zimy, w opustoszałych ogrodach pojawiły się pierwsze gromadki gili, szczygłów, sikorek. Świergot ich rozjaśnia martwotę dni zimowych, jako symbol wiecznie trwającego życia. Ale ziemia już zaśnieżona, osypały się z drzew nasiona — głodne ptaszki potrzebują naszej pomocy i tego skąpić nie powinniśmy. Garstka ziarna, trochę okruszyn chleba ręką życzliwą rzuconych, pozwolą skrzydlatej rzeszy na przetrwanie ciężkiej dla niej pory. Wzorem roku ubiegłego Zarząd Miejski ustawił domki karmniki dla ptaków w ogrodach miejskich. Wierzymy, że ptaki, które tam pożywienia szukać będą, nie doznają zawodu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz